Nr. 128. **Cena 3 kop.** Na stacjach kolejowych 5 kop. **Rok IV.**

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 8 czerwca 1914 r.

Redakcja i administracja **„Now. Kurjera Łódzkiego"** mieści się w lokalu przy ul Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny **„Łódź Kurjer"**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona **50 kop. za** wiersz lub jego miejsce, nadesłane **50 kop.**, nekrologi i reklamy **15** kop:, ogłoszenia zwyczajne **10** kop., Drobne ogłoszenia **1½** kop. **za wyraz**

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. **za wiersz** lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka

Ogród Koncertowy przy HOTELU MANTEUFLA Ogród Koncertowy.

WIELKI KONCERT Orkiestry Symfonicznej Warszawskiej

pod dyr. p. **Bronisława Szuloa,** prof. Warsz. Tow. Muzycz

Początek o g. 8 i pół, w Niedzielę i święta o g. 8. Wejście 40 kop. uczn. 20 kop. Symf. 60 kop. uczn. 30 kop. Abonam. 3.60 kop.

W piątki koncerty symfoniczne. Abonament nieważny.

r2738—0—

Teatr „Miniature" **grać będzie tylko do PIĄTKU,** obecny program.

Od soboty program nowy. W przygotowaniu wielki dramat kryminalny na tle psychiki zbrodni p. t. **Jego zbrodnia** oraz operetkta Zaleskiego p. t **ZWARJOWANE PODWÓRKO**

Miss MARJETTE zostaje do końca tygodnia.

Piegi

PRYSZCZE, OPALENIZNĘ, WĄGRY, CZERWONOŚĆ TWARZY I WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA

PASTA DO TWARZY

WYNALAZKU APTEKARZA

JANA NIWIŃSKIEGO.

DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWNICTWA, KAŻDE PUDEŁKO ZAOPATRZONE JEST W PLOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJDUJE SIĘ № 204 I NAZWISKO WYNALAZCY.

SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 8 czerwca 1914 r.
Dziś: Maksyma B. W.
Jutro: Pryma i Felicjana M.

O emigracji polskiej słów kilka.

Niejednokrotnie spotykamy się w prasie perjodycznej oraz w odnośnych rozprawach i broszurach poświęconych sprawie, którą w kilku słowach przedstawić pragniemy, z poglądem, mało według nas uzasadnionym i sprawiedliwym, że emigracja polska jest złem bezwzględnem, które wszelkiemi siłami zwalczać należy, że jest brakiem, który szkodliwe niezmiernie piętno pozostawia po sobie w życiu ekonomicznem i kulturalnem naszego społeczeństwa.

Mówi się w takich poglądach zazwyczaj o tem, że kraj nasz zostaje, na skutek tak szerokie kręgi zakreślającej dziś emigracji, pozbawiony znacznej ilości rąk do pracy, rezultatem czego jest niekorzystna zwyżka płacy,—co ma stanowić ważny argument, przemawiający przeciw emigracji ze stanowiska interesów ekonomicznych kraju.

Mówi się dalej w takich wypadkach, że wynikają z emigracji bardzo liczne i poważne szkody, jeżeli sprawy te oceniać pod kątem widzenia nieco ogólniejszym i szerszym, np. ze stanowiska czynników narodowościowych. W tym wypadku emigracja oddziaływa podobno bardzo destrukcyjnie i demoralizująco, wynaradawiając ostatecznie mało uświadomione krytycznie masy proletarjatu uległego rozmaitym i krzyżującym się nieraz wzajemnie wpływom obcym, masy łatwo się asymilujące na gruncie rozmaitych kultur, absorbujące cechy obcych żywiołów z uległością i pokorą bezbronnego niemowlęcia.

Zapewne, że poglądy takie i podobne mają swoją rację bytu, mogą nawet w pewnych warunkach uchodzić za zupełne słuszne i miarodajne, ale należy je przyjmować zawsze z rozlicznemi zastrzeżeniami, a przedewszystkiem nie wolno ich traktować inaczej jak pod kątem widzenia tych warunków aktualnych, w jakich dziś jeszcze emigracja polska się znajduje; nie można ich traktować jako prawdy niewzruszone, mogące mieć ten sam walor i znaczenie w odniesieniu się do emigracji u nas wogóle, bez względu na to w jakich warunkach emigracja ta się odbywa. Rzeczywiście poglądy powyżej naszkicowane są do pewnego stopnia uzasadnione, jeżeli emigracja odbywa się w tak opłakanych warunkach, w jakich to u nas do ostatnich czasów ma miejsce. Uprzytomnijmy sobie tylko na chwilę te warunki.

Tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy ludu roboczego, głównie wiejskiego, rok rocznie emigruje bez żadnej opieki i ochrony. Jadą ci ludzie sami, nie mając pojęcia o tem dokąd i po co, jaki jest cel ich podróży i jaka praca ich czeka; jadą w ciasnocie i zaduchu żarci przez nędzę, żarci przez brud i robactwo, żarci przez wrzody i gruźlicę, pozbawieni najelementarniejszych warunków hygienicznych, jadą tak po to, aby się wreszcie beznadziejnie oddać w ręce jakiegoś handlarza żywym towarem ciał męskich, który w dalszym ciągu tak pokieruje losami tych bezbronnych rzesz, aby sobie zapewnić jaknajwiększe zyski i duże korzyści. Dostanie się wreszcie taki chłop, czy robotnik miejski, za pośrednictwem maklera, który go obłupił do ostatniego grosza, do przedsiębiorcy i tutaj rozpoczyna istną Gehennę pracy, będąc wyzyskiwanym na każdym kroku przez przedsiębiorcę, korzystającego z nieuświadomienia i braku opieki nad emigrantem.

Tak się dzieje dziś.

I nic też dziwnego, że w tych warunkach emigracja przedstawia się jako złe, które usilnie zwalczać należy. Czy jednak takie warunki, które na ponury ten obraz emigracji wpływają są czemś niewzruszonem i koniecznem; czy nie dadzą się radykalnie zmienić na inne sprzyjające, któreby z emigracji uczyniły objaw, ze stanowiska interesów kraju, zupełnie korzystny, a nawet pożądany? Śmiemy twierdzić z całą stanowczością, że taka kategoryczna zmiana warunków i znaczenia emigracji u nas jest możliwa i nawet względnie łatwo ziszczalna.

Jeżeli zaś chodzi o konkretny program i plan działania w tym kierunku, to należy powiedzieć, iż da się on zrealizować drogą następujących reform w organizacji wychodźctwa.

Przedewszystkiem więc trzeba w tym celu zakładać w jaknajwiększej liczbie rozmaite biura informacyjne dla emigrantów, zarówno u nas po różnych miastach, jakoteż za granicą w tych środowiskach, które są najczęsciej celem pielgrzymek emigrantów. Biura te informowałyby dokładnie emigrantów co do rozmaitych szczegółów; dawały zgłaszającym się dokładne instrukcje jak mają jechać, nabywałyby one dla emigrantów bilety kolejowe, ewentualnie i karty okrętowe, by tą drogą zaoszczędzić emigrantom wyzysku jakiego się na nich najczęściej dopuszczają w tym kierunku; dalej by biura te działając w porozumieniu z odpowiedniemi instytucjami polskiemi za granicą, oddawały emigranta w ręce biura tamtejszego, które jest obowiązkiem zająć się emigrantem aż do chwili wyszukania sobie przecie odpowiedniego zajęcia, ewentualnie obowiązane jest samo się o zajęcie dla emigranta postarać i nadać mu je. Słowem chodziłoby o to aby instytucje tego typu roztoczyły jaknajdalej idącą opiekę nad emigrantem.

Instytucje takie mogłyby posiadać własne hotele i restauracje, w których emigranci mogliby znaleźć przytułek i utrzymanie do chwili zupełnego zaetablowania się na miejscu. Każde z tego rodzaju biur, mogłoby dalej wyłonić z pośród siebie specjalną komisję odczytową, która zajęłaby się urządzaniem u nas w kraju odczytów i popularnych pogadanek o warunkach życia za granicą, o tamtejszych stosunkach, o życiu przemysłowem w miastach i o gospodarstwie rolnem po wsiach itd. Miałoby to podwójne znaczenia: 1) byłoby to drogą nabycia wiadomości prawdziwym drogowskazem i busolą, którymi kierowałby się emigrant w

pierwszych chwilach swego pobytu na obczyźnie i 2) wpłynęłyby tego rodzaju pogadanki na ogólne uświadomienie i podniesienie poziomu umysłowego emigrantów.

Instytucje podobnego typu za granicą urządzałyby odpowiednie pogadanki, w których zaznajamiano by emigrantów z głównemi zagadnieniami i postulatami życia narodowego i społecznego w kraju, drogą informowania o rozmaitych wydarzeniach aktualnych w kraju. Tym sposobem udałoby się nawiązywać ciągły kontakt z ziemią ojczystą i uniknąć możliwego, niekiedy wynaradawiającego wpływu elementów obcych. Możnaby utrzymywać w tego rodzaju instytucjach bibljoteki polskie i czytelnie pism i dzienników, któreby też na skuteczną obronę polskości śród emigrantów, w znacznym stopniu, wpływały.

Słowem instytucje takie, czy podobne do tych jakie pokrótce naszkicowałem, mógłbyby zupełnie skutecznie działać na korzyść emigracii i uczynić z niej placówkę o tyle pożądaną, iż w wielu ośrodkach jest ona jedynym czynnikiem, który zapobiega rozmaitym powikłaniom ekonomicznym na szkodę nadmiaru rąk do pracy. Ponadto zważyć należy, że znaczne sumy, do jakich rok rocznie dochodzą, pieniądze przywiezione przez emigrantów do kraju, o ile by tylko były zarobione w normalnych i zdrowych warunkach, które, jak z powyższego wynika, możliwe są do osiągnięcia, są bądź co bądź czynnikiem poważnym, dla kraju bezwzględnie korzystnym, z którym się w życiu ekonomicznem i kulturalnem liczyć musimy.

Pozostaje więc teraz tylko kwestja skąd wziąć kapitały potrzebne do utrzymania takich wszelkiego rodzaju organizacji dla emigrantów.

Jeżeli jednak zważymy jakie olbrzymie sumy zostają bezkarnie poprostu kradzione emigrantom nieuświadomionym i bez opieki pozostającym, przez rozmaitych szalbierców, maklerów i emigracyjnych przedsiębiorców; jeżeli zważymy jakie sumy giną w urzędach pocztowych, kradzione przez drobniejszych urzędników, na skutek nieumiejętnego przesyłania zapracowanych pieniędzy, i na skutek braku odpowiednich banków dla emigrantów, za pośrednictwem których mogliby emigranci przesyłać uciułane pieniądze bez żadnego uszczerbku i strat za pomocą tranzakcji bankowych dogodnych i pewnych; jeżeli to wszystko sobie uprzytomnimy, to odpowiedź na powyższe pytanie będzie bardzo łatwa i prosta.

Wystarczy mianowicie, aby pieniądze te zamiast zapełniać kieszenie prywatnych przedsiębiorców emigracyjnych, zamiast wzbogacać urzędników pocztowych, poszły w innym kierunku, a mianowicie na zakładanie i utrzymywanie instytucji analogicznych do tych o jakich wyżej była mowa. A jeżeli jeszcze dodamy, że cel tych instytucji wskazuje wymownie na to, iż mogłyby one w pewnym stopniu liczyć na gorące poparcie ze strony całego społeczeństwa i na inne uboczne fundusze, to wówczas kwestja materjalnych podstaw egzestencji tych towarzystw zostaje w sposób zupełnie pomyślny rozstrzygnięta.

Reasumując to wszystko przychodzimy do przekonania, że jeżeli program powyższy udałoby się choć w części zrealizować, to charakter emigracji zmieni się o tyle, że stanie się ona objawem w pewnych warunkach, jeżeli nie korzystnym, to w każdym razie szkodliwość jej zostanie zredukowana do minimum. I cały ten, niezmiernej doniosłości, proces socjalny, przedstawi się nam w świetle bez porównania więcej optymistycznem, aniżeli to ma miejsce dziś, w czasach nieodpowiednich warunków, śród których on się dokonywa. I wówczas poglądy, które chcą koniecznie uczynić z emigracji objaw społecznie destrukcyjny i ujemny, poglądy, które niezmiennie w minorowych tonach opiewają znaczenie emigracji, okażą się wartości bardzo wątpliwej i problematycznej.

M. Rzędowski.

Samorząd w Królestwie a prasa niemiecka.

Wrogie nam pisma niemieckie obszernie zajmują się stanowiskiem rosyjskiej Rady państwa, która odrzuciła prawo używania języka polskiego w samorządzie miejskim. Z wielkiem zadowoleniem podkreślają, że porozumienie pomiędzy rosjanami a polakami na długie czasy zostało odroczone.

„Hamburger Fremdenblatt" powiada, że Koło polskie w Dumie w ostatnim czasie czyniło co mogło, ustępując rządowi, aby uzyskać język polski w samorządzie, ale w nadziejach swych zostało zawiedzione.

„Schlesische Zeitung" powiada, że prawica Rady państwa zupełnie słusznie powątpiewała, czy ustępstwa dla polaków mogą ich zbliżyć do państwa rosyjskiego. Doświadczenie Prus uczy bowiem, że każde ustępstwo zrobione polakom, podnieca ich tylko do nowych żądań i wzbudza w nich dążenia do niezależności. Aczkolwiek zarząd miast w Królestwie Polskiem znajduje się w stanie opłakanym, jednakże Rada państwa, odrzucając język polski, okazała o wiele więcej zdolności politycznej niż rząd, który stał po stronie polaków. Najwięcej obawia się „Schlesische Zeitung" tego, że rząd rosyjski mógłby w drodze paragrafu 87 zarządzić wprowadzenie samorządu w Królestwie.

Pangermanistyczna i antysemicka „Staatsbuergerzeitung", zreferowawszy przebieg rozpraw w Radzie państwa i przytoczywszy głosy prasy polskiej, z zadowoleniem zaznacza, że o porozumieniu polsko-rosyjskiem na długie lata nie może być mowy.

Twierdzenia prasy polskiej, że sprawa języka polskiego w samorządzie upadła wskutek intryg niemieckich, pisma hakatystyczne zapisują bez komentarzy...

◆ ◆ ◆

Z działalności czarnych gabinetów.

Dień podaje serję wspomnień z praktyki perlustracyjnej ochrany. Jedno z nich przytaczamy poniżej:

„Dnia 7 stycznia 1910 r. dzięki „nieistniejącym czarnym gabinetom" ochrana dowiedziała się, że rozsyłane są pocztą listy w imieniu „kółka moskiewskiego kolegów („towariszczej") z Orła". W jednym z tych listów czytano m. in.: „Zjazd odbędzie się 11 stycznia o 5-ej po południu. Co do restauracji itp. informuje kolega (towarzysz) N. A. Kabanow".

Wszelkie zjazdy są smacznym kąskiem dla ochrany. To też rozciągnięto natychmiast „dozór specjalny" nad p. Kabanowem, docentem uniwersytetu w Moskwie. Śledztwo wykazało. że rzeczywiście w dniu 11 stycznia w restauracji „Praga" zaczęto się zbierać. Odkomenderowany tam został natychmiast najlepszy oficer ochrany. Gdy oficer żandarmów z pokaźnym zastępem policjantów zjawił się w restauracji, powitał go jeden z uczestników i oświadczył, że na zjeździe obecny jest także prokurator sądu okręgowego w Moskwie, Łopuchin.

Zrobiło się coś w rodzaju ostatniej sceny z „Rewizora". Żandarm był niemało skonsternowany tem, że w liczbie „towarzyszów", których należało spisać itd., znalazł się prokurator, który rozciąga dozór nad śledztwami politycznemi—i z którym nieraz dokonywał badania oskarżonych.

Trzy ewentualności ks. Wieda.

— § —

(Kor. wł. „N. K. Ł.")

Wiedeń, 6-go czerwca.

Ze źródeł dyplomatycznych „Wien. Allg. Zeitung" otrzymała informacje o trzech ewentualnościach rozwiązania zawieruchy albańskiej.

1) Książe albański będzie prowadził i nadal rokowania z żywiołami umiarkowanymi wśród powstańców i będzie usiłował w ten sposób doprowadzić do rozłamu pomiędzy chłopami zbuntowanymi. Taka metoda przecież w chwili obecnej nie jest bardzo prawdopodobną, ponieważ wymaga bardzo dużo czasu.

LUDWIK NIEMOJOWSKI.

Włóczęga na stepach.

—o—

Obrazek syberyjski.

(Dokończenie.)

Kilkakrotnie zdarzało mi się w więzieniach etapowych i szpitalach aresztanckich znajdować się razem ze schwytanymi bradiagami—mówili oni zawsze:

— My grzeszni ludzie, lecz przytem nieszczęśliwi — i dlatego Bóg nam wszystkie grzechy przebaczy.

W rozmowach bardzo lubią cytować niby to wyjątki z pisma świętego, a rzeczywiście utworzone przez samych siebie frazesy, jak naprz. „Bóg nienawidzi bogactw tego świata". „Grzech popełniony ze skruchą, nie jest grzechem".

Wprawdzie obok tych dzikich, obleczonych w pewną niby to religijną formę cytat, mają oni mnóstwo przysłów, malujących dobitnie ich złodziejską naturę, jak naprz.

„Więzienie nie śmierć, knut nie stryczek, a pietlia nie kula".

„Nie ten złodziej co kradnie, ale ten co się daje złapać".

„Umarł nic nie mówi".

„Głupi daje, mądry bierze".

„To twoje, co trzymasz — to ludzkie, czego nie możesz dosięgnąć".

Ażeby dokładniej określić ten typ zbrodniarzy, nieznanych zupełnie w Europie, przytoczę następujące zdarzenie:

W jednej ze znaczniejszych wsi Syberji Wschodniej. Bałachcie, mieszkało dwuch skazanych na osiedlenie przestępców, jeden Rosjanin, nazwiskiem Zulczyn, drugi Polak, Onufry S***; obaj byli szewcami, na wygnaniu więc złączyli się, ażeby wspólnie swój kunszt prowadzić i połączonemi siłami zarabiać na kawałek chleba.

Pewnego dnia wybrali się obaj o kilkanaście wiorst za Bałachtę, w celu narznięcia pręcików drewnianych na sztyfciki, jakiemi zwykle szewcy wbijają skórę w podeszwę.

Doszedłszy do zarośli, rozłączyli się na chwilę, a każdy ze swej strony zajął się zrzynaniem gałązek.

Briadiagi, ujrzawszy S***, otoczyli go dokoła. Zulczyn który się o kilkanaście kroków w gęstwinie znajdował, ukrywszy się w krzakach, był świadkiem wszystkiego. Nie mógł on w niczem pomódz swemu towarzyszowi, a wiedział bardzo dobrze, że ukazanie się jego byłoby hasłem jego śmierci. Drżąc więc ze strachu, wstrzymując przyśpieszony oddech, przyczaił się w gęstwinie, patrząc z przerażeniem na dramat, którego miał być mimowolnym świadkiem.

— Zdrastwujtie batiuszka! —wyrzekły brodiagi, uchylając swe czapki. Nie w porę ci przyszło spotkać się z nami, ale cóż robić takie już widać przeznaczenie Boże. A naprzód wiele masz przy sobie pieniędzy?

— Pięć rubli, które mam, wszystkie oddam, nie rachując odzienia, tylko mi darujcie życie.

— Nam z życia twojego nic nie przyjdzie, a nawet z serca pragnęlibyśmy puścić cię na wolność; ale widzisz, miły bracie, my mamy swoje prawa, od których nam odstępować nie wolno. Gdybyć wyszedł stąd żywym, podałbyś na nas skargę, a może nastąpiłoby śledztwo i pogoń. Dlatego, przebacz nam, grzesznym ludziom, ale umrzeć musisz.

— Przysięgam wam, że skargi nie podam.

To się zawsze tak mówi pod wpływem obawy, a potem zapomina się o przyrzeczeniu. Znane rzeczy Dla tego nie trać czasu na próżne gawędy, lecz lepiej pomódl się jako prawdziwy chrześcijanin. My zresztą ciebie męczyć niechcemy: umrzesz śmiercią, jaką sobie obierzesz.

Wszystko to było powiedziane przez włóczęgę cichym i łagodnym tonem perswazji. Postacie zabójców nie miały w sobie żadnych cech gniewu, złości, szyderstwa — przystępowali oni do tego aktu jako do rzeczy zwyczajnej, codziennie przytrafiającej się, która nie warta była zastanowienia.

S*** próbował jeszcze zmiękczyć ich swojemi słowami, ale jeden z bradiagów, który zdawał się być herszem bandy, wziął go za ręce, i pocałowawszy po obu policzkach, rzekł tonem braterskiej poufałości:

— Dobry człowieku, nie bądźże dzieckiem, napierając się życia, którego ci dać nie możemy. I ty, i my wszyscy jesteśmy synami jednego Boga: skończmy lepiej ten interes po przyjacielsku. Opierając się, powiększyłbyś tylko niepotrzebnie męczarnie przy gwałtownem przejściu z życia do śmierci. Wybieraj więc co wolisz, czy nóż czy pałkę, czy zatopienie w tej rzece, która jest bardzo głęboką. A może sam zechcesz żądać sobie śmierć?— my i na to przystaniem.

Nieszczęśliwy wiedział, iż nic go ocalić nie zdoła, a jako człowiek z charakterem i odwagą, poddał się smutnej konieczności.

— Sam sobie życia odbierać nie będę — rzekł. Bóg mi je dał, więc nie mam prawa targać się na nie. Do noża mam wstręt nieprzezwyciężony, topienie jest połączone z wielkiemi męczarniami; zabijcie więc pałkami, ale proszę was, zabijcie odrazu.

— Bądź spokojny; my w to wprawni, ani poczujesz śmierci.

— A teraz dajcie zmówić pacierz.

— Słusznie, lecz pozwól nam wprzódy pożegnać się z tobą.

I bradiagi przychodzili kolejno do niego, całując w twarz i mówiąc:

— Daruj nam ojcze kochany!

Poczem ukląkł i w gorącej modlitwie, polecił swą duszę Najwyższemu.

Gdy skończył, obejrzał się na stojących w milczeniu około niego zbójców.

— Czyś gotowy?—zapytał herszt.

— Gotowy!—odpowiedział cichym głosem.

Było to ostatnie słowo jakie wymówił. Kilka uderzeń pałką w skroń powaliło go bez czucia na ziemię. Potem zdjęto z trupa odzienie, a przywiązawszy kamień do szyi, wrzucono ciało w rzekę.

Bradiagi oddaliły się powolnym krokiem w swoją stronę.

— Szkoda —rzekł herszt, skrzesawszy ognia i zapaliwszy krótką fajkę,—że nie inny jaki człowiek wpadł w nasze ręce. Tego mi szczerze żal.

— Prawda — odpowie drugi — to widać był zacny człowiek.

— I zgodny,—dodał trzeci.

— W tem pokazał rozum—zakończył herszt.

I zbójcy, uczciwszy powyższemi wyrazami pamięć zamordowanego, znikli w gęstwinie.

◆ ◆ ◆

2) Książe podejmie ruch zaczepny, pomaszeruje na czele wojska mu oddanego przeciwko rewolucjonistom i zdoła tych ostatnich rozbić. Czy będzie można chwycić się tej metody, zależy to od sił zbrojnych, któremi książo będzie rozporządzał. W każdym razie nie można z góry wyrzec się tej metody, ponieważ księciu w ostatnich dniach z rozmaitych stron kraju proponowano nadesłanie posiłków zbrojnych.

3) Książe opuści Durazzo i wybierze na rezydencję któreś z innych miast albańskich.

Ta ostatnia ewentualność jest najbardziej prawdopodobną, ponieważ ruch powstańczy, składający się przeważnie ze zwolenników Essada-paszy, ogranicza się głównie do okolic miasta Durazzo.

W samem Durazzo ogłoszono stan oblężenia. Narodowcy albańscy zajęli najważniejsze punkty strategiczne na fortyfikacjach, broniących dostępu do Durazzo.

W samem Durazzo przecież wybuchły nowe nieporozumienia. A mianowicie—jak donosi dziennik „Piccolo“ w Trjeście—ks. Wied zamianował zamiast Essada-paszy ministrem wojny pułkownika holenderskiego Thomsona. Thomson przyjął nominację, ale zażądał równocześnie, ażeby uregulowano jego stosunek do bezpośredniego przełożonego, a mianowicie do generała de Veera, który jest naczelnikiem misji holenderskiej, a zatem i przełożonym pułkownika Thomsona. Thomson tłomaczył, że, nie może być równocześnie ministrem wojny i podwładnym generała de Veera, który ma prawo zmieniać jego zarządzenia. Książe zaprosił do siebie generała de Veera i zaproponował mu, ażeby udał się do Skutari celem zorganizowania żandarmerji. Generał de Veer odrzucił tę propozycję księcia i poskarżył się komisji kontrolującej. A ponieważ nie zależy od księcia, przeto pozostanie i nadal w Durazzo. Pułkownik Thomson nie może tedy objąć stanowiska ministra wojny, skutkiem czego panuje jeszcze większe zamieszanie. Jeżeli istotnie doniesienie dziennika „Piccolo“ jest prawdziwem, w takim razie ks. Wied znowu dowiódł, że nie zna się na ludziach i że niema szczęśliwej ręki przy wydawaniu zarządzeń.

Sobotnia „N. Fr. Presse“ doniosła, że we czwartek, dnia 4 czerwca król Karol Rumuński, jako wuj księcia Wilhelma Albańskiego zwrócił się telegraficznie wprost i bezpośrednio do cesarza Wilhelma z prośbą, aby interweniował na korzyść jego siostrzeńca. Celem tej depeszy królewskiej było wyjednanie zgody Niemiec na przyłączenie się do interwencji mocarstw. Niewiadomo przecież, jaką interwencję Karol Rumuński miał na myśli. Oficjalnie mówiono do tej pory jedynie o interwencji flot. Natomiast dyplomacja włoska nie przestaje pracować nad nakłonieniem Austro-Węgier do interwencji lądowej pod formą obsadzenia Albanji przez korpus międzynarodowych wojsk lądowych. Tak samo i major holenderski Sluys, który przy aresztowaniu Essada-paszy odegrał wielką rolę, obecnie zaś przebywa w Amsterdamie, ogłosił w tamtejszym dzienniku „Handelsblad“, że obsadzenie Albanji przez wojska międzynarodowe jest koniecznem, ponieważ w przeciwnym razie nastąpi w Albanji zupełna anarchja.

Charakterystycznem jest zachowanie się rządu greckiego w sprawie Epiru północnego. Dzienniki inspirowane ateńskie oświadczają otwarcie, że na wypadek, gdyby Albanja miała otrzymać księcia mahometańskiego, w takim razie Grecja stanowczo nie zgodzi się na pozostawienie Epiru przy Albanji.

Niepodobna bowiem pozostawić ludności chrześcjańskiej znowu w rękach mahometan. Grecja jest w takim razie zdecydowaną objąć protektorat nad Empirem północnym, co w praktyce równałoby się zupełnej okupacji albo nawet i aneksji Epiru północnego na rzecz Grecji.

Prawdopodobnie też Włochy, którym niezmiernie zależy na tem, ażeby wybrzeże Adrjatyckie na linji możliwie najdłuższej znajdowało się w rękach Albanji, domagają się interwencji wspólnej austro-węgierskiej. W tej interwencji widzą bowiem jedyny środek zapobieżenia przyłączenia Epiru północnego od Grecji.

A. N.

Ze świata.

□ **Strejk aptekarski.** W sobotę wybuchł w Budapeszcie strejk prowizorów i pomocników aptekarskich, którzy w liczbie 300 zaprzestali pracy. Strejkujący żądają podwyższenia płacy i zmniejszenia godzin zajęć. W aptekach pracują tymczasowo sami właściciele.

Z za kordonu.

[] **Pamiątki po ks. Józefie.** Dr. Franciszek Paszkowski, dyrektor towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ofiarował Muzeum Narodowemu dar w postaci licznych pamiątek po ks. Józefie Poniatowskim.

[] **Tragedje miłosne.** — We Lwowie otruła się laboratorka aptekarska, 19-letnia M. Koczapska, uwiedziona i porzucona przez studenta.

— W Szafranówce pod Podwołoczyskami obebrała sobie życie para kochanków: 30-letni buchalter i 15-letnia dziewczynka, córka kupca z Podwołoczysk.

Z Cesarstwa.

△ **Sprawy prasowe.** Właściciel drukarni w Rydze, w której drukuje się „Jauna Bals“, oraz wydawca, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za wydanie numeru, noszącego podpis zastępcy redaktora, który nie został jeszcze zatwierdzony.

Numer ten podpisał zastępca redaktora dlatego, że redaktor odpowiedzialny aresztowany został za niezapłacenie kolejnej kary pieniężnej.

— Zawieszono wychodzący w Petersburgu dziennik robotniczy „Put Prawdy“.

— Skonfiskowano nr. 3 pisma petersburskiego „Smiełaja Myśl“.

△ **Jeszcze egzekucja w twierdzy.** O egzekucji 12-letniego chłopca w twierdzy Petropawłowskiej — jak wiadomo z telegramu, w tej sprawie wniesiono już w Dumie nagłą interpelację — przynosi „Russkoje Słowo“ kilka nowych szczegółów.

Śledztwo w sprawie „obrazy szyldwacha“ prowadził pułkownik Iwaniszyn. Gdy już wykryto „winowajcę“ i wyznaczono godzinę egzekucji, okazało się, że mały Saweljew gdzieś zniknął. Wszczęto nowe śledztwo, które wykryło, że to ojciec pomógł mu się schować. Polecono wtedy ojcu pod groźbą kary za złamanie dyscypliny wojskowej dostarczyć syna.

Jak wiadomo, egzekucji kazano dokonać samemu ojcu chłopca. Ojciec z początku bił słabo; kierownik egzekucji, grożąc karami, kazał mu bić mocniej. Nieszczęśliwy ojciec posłuchał. Gdy chłopca podniesiono z ławeczki, był nieprzytomny.

Całą sprawę trzymano zrazu w ścisłej tajemnicy. Podoficer Laszczenko, świadek egzekucji, który się o niej przed kimś wygadał, dostał za to na 10 dni do aresztu.

△ **Kara śmierci.** Irkucki sąd wojenny skazał w Czycie na karę śmierci przez powieszenie chińskiego poddanego Liu, oskarżonego o zabójstwo połączone z rabunkiem.

△ **O zabójstwo trzech prostytutek.** Sąd okręgowy w Rydze, rozpatrywał sprawę dwuch młodych pracowników handlowych, 26-letniego Ewina i 19-letniego Trejliba, oskarżonych o zwierzęce zamordowanie dwuch prostytutek. Morderstwo dokonane zostało w lesie, dokąd obiedwie dziewczyny zawieziono samochodem.

Ewina skazano na 18 lat ciężkich robót, Trejliba — na 12; za współudział w zbrodni, kierowca samochodu skazany został nadto na 6 lat ciężkich robót, zaś jego pomocnik — na 4 lata.

Z Litwy i Rusi.

× **Opieczętowanie bibljoteki.** W nocy w Kamieńcu Podolskim policja dokonała rewizji w lokalu ukraińskiego Tow. „Proświta“ i opieczętowała całą bibljotekę. Pozatem dokonano również rewizji u 11 członków tegoż Tow. w mieszkaniach i wszędzie skonfiskowano literaturę ukraińską.

× **Ksiądz—na prawosławie.** W cerkwi katedralnej w Wilnie, odbyła się uroczystość przyjęcia na łono prawosławia eks-księdza katolickiego, byłego dziekana dziśnieńskiego, Djonizego Mingina.

× **Czebyriaczka przeciw dziennikarzom.** Sąd okręgowy w Kijowie, rozpatrywał drugą serję spraw, wytoczonych przez Wiarę Czebyriak dziennikarzom kijowskim.

Tym razem odpówiadał redaktor „Kijewskiej Myśli“, Tarnawski, oskarżony o wydrukowanie szeregu artykułów, rzucających cień na jej „dobre imię“.

Ponieważ po dwukrotnem odkładaniu, oskarżycielka nie była obecną, przewodniczący oświadczył, że wobec wręczenia wezwania i nieusprawiedliwienia przyczyn nieobecności oskarżycielki, sprawa zostaje umorzona raz na zawsze.

Po chwili zjawiła się Wiera Czebyriak i dowiedziawszy się o umorzeniu sprawy, zaczęła hałasować i głośno groziła, że poda skargę na przewodniczącego.

Wiadomości krajowe.

+ **Konfiskata.** Z polecenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowano broszurę Zenona Pietkiewicza, p. t. „Drogi wodne w Królestwie Polskiem i ich znaczenie gospodarcze“

+ **Kąpiele ludowe w Częstochowie.** Bawił w tych dniach w Częstochowie, prezes warszawskiego Tow. hygjenicznego, dr. Polak, w sprawie kupna gruntu pod kąpiele ludowe, z fundacji p. Kierbedziowej.

Akt kupna gruntu zawarto w kancelarji rejenta Biernackiego.

Nabyto dwumorgową przestrzeń, położoną przy drodze do Lisińca, w odległości 200 metrów od muru klasztoru Jasnogórskiego, od p. Rozenberga, za sumę 8,000 rb.

Plany budowli, mających stanąć na powyższem terytorjum, opracował architekt Szyller i przesłał je pani Kierbedziowej. Według projektu, wszystkie budynki mają być murowane, po części zaś betonowe; mieścić się w nich będą łaźnie, wanny, natryski, pralnie, szatnie, poczekalnie itp. Plany te przesłane będą wkrótce do zatwierdzenia władzy gubernjalnej.

Budowa ma się rozpocząć jeszcze w r. b.

+ **Też podziękowanie.** W niedzielnym numerze „Dziennika Polskiego“ znajdujemy następujące podziękowanie: „Gońcowi Częstochowskiemu“ dziękujemy serdecznie za stałe i wytrwałe rozpowszechnianie naszych artykułów na swoich szpaltach. W ostatnim numerze, jaki otrzymaliśmy, znajdujemy aż cztery nasze artykuły.

Raj towarzystw akcyjnych,
Co może silna wola,
Alzacja i Lotaryngja za obraz,
Umęczony dziennikarz.

Wyliczyliśmy je, gdyż „Goniec Częstochowski“ nie wspomniał o pochodzeniu ich.

+ **Napad na plebanję.** W uzupełnieniu wiadomości o napadzie na mieszkanie proboszcza parafji Dembno, gm. Nowa-Słupia, pow. kieleckiego, ks. Antoniego Cieleckiego, u którego trzech złoczyńców grożąc śmiercią dopuściło się w zesłym tygodniu rabunku 230 rb. i trzech zegarków kieszonkowych, wartości 80 rb„ donoszą, że policja powiatowa wraz z policją śledczą aresztowała trzech silnie poszlakowanych o udział w napadzie mieszkańca Kielc, malarza A. G. i mieszkańca osady Daleszyce, pow. kieleckiego, W. S. byłego agenta maszyn do szycia. A. G. aresztowano we wsi Grzegorzewice pow. opatowskiego, gub. radomskiej, a W. S. w Daleszycach.

Wczorajsze wzloty.

Pegoud, lotnik francuski, którego karkołomne wzloty, podziwiała cała Europa, znalazł już naśladowców.

Zapowiedziane na wczoraj „węzły śmiertelne“ pp. Wasiljewa i Kuźmińskiego, wywołały w naszem mieście prawdziwą sensację, już to dlatego, że łodzianie rzadko mają sposobność przyglądania się popisom lotniczym, już to z racji samego programu wzlotów, który pozwalał nam wyprzedzić Warszawę.

Już w południe dążyli wytrwali wycieczkowicze na sąsiadujące z placem wyścigów konnych, w Rudzie Pabjanickiej, wzgórza i pagórki, zapełniając je szczelnie i tworząc zaiste osobliwy widok. Pod wieczór rozmaitymi wehikułami podążali spóźnieni, którzy z powodu dużego napływu pasażerów, z komunikacji tramwajowej skorzystać nie mogli, bowiem pociągi, idące w kierunku terenu wzlotów, były w istnem oblężeniu.

Gdy o godz. 6 i pół wkraczaliśmy na pole wyścigów konnych, które wyjątkowo przybrało pozory pola awjacyjnego, próbowano już sprawności działania motorów Gnôme o sile 80 koni, na niemniej zaszczytnie znanych dwuch aparatach Morana Solnié. Wyrób i mechanizim francuski rzucał się odrazu w oczy precyzyjnością roboty i ogólnym estetycznym wyglądem jednopłatowców.

Stojący opodal, po dokonanej udatnej próby motoru, lotnicy Wasiljew i Kuźmiński, z którymi wszczynamy rozmowę, są znanymi, nietylko w świecie lotniczym, „królami powietrza“. Mają za sobą szereg dłuższych podróży, a nawet rekordów. Pierwszy z nich odbył pamiętny przelot z Petersburga do Moskwy i z powrotem, poczem dokonał pierwszego lotu z pasażerką, z węzłami śmiertelnemi.

Tymczasem zbliża się godzina siódma. Orkiestra gra marsza. Pierwszy wznosi się Wasiljew. Wznosi się prawidłowo, lekko i sprawnie. Szybuje powoli i pięknie. Stopniowo szybkość wzrasta i po chwili przewyższa 1,000 metrów. Niezadługo podziwiamy cały szereg owych legendowych węzłów, podczas których ustaje podniecające warczenie motoru, sam zaś aparat, posłuszny woli lotnika, wykonywa istne kozły, w najrozmaitszem położeniu, w formie niezmiernie precyzyjnej, skończenie pięknej.

Tymczasem drugi lotnik szykuje się do odlotu.

Dwadzieścia minut latał już Wasiljew. Pięć śmiertelnych węzłów, dokonanych na wysokości 400 metrów, wzniecało jednocześnie grozę i podziw dla śmiałego lotnika, który zamierzał już lądować; ujrzawszy jednak towarzysza, mającego wznieść się w tej właśnie chwili, poszybował dalej. Druga próba lądowania miała wynik fatalny, lecz na szczęście zakończyła się bez ofiar w ludziach.

Nieobliczywszy dostatecznie odległość oddzielającą go od barjery, za którą tłoczyła się zwarta masa publiczności, i nie zastosowawszy jej ściśle do wielkości aparatu, nie mając nadto czasu, w ostatniej chwili na uchylenie odpowiednio aparatu, lotnik Wasiljew wylądował przy minimalnej zresztą szybkości, na barjerę.

Spieszymy natychmiast na miejsce wypadku. Stwierdzamy, że lotnik, stając na siedzeniu, wydaje głosem energicznym, odpowiednie zarządzenia.

Motor trafił wprost na barjerę, nie uległ jednak poważniejszym uszkodzeniom: zgięło się jedynie jego okrycie blaszane. Smigła uległy prawie doszczętnemu zniszczeniu. Nieznacznie uszkodzonem jest lewe skrzydło aparatu.

Część publiczności w strachu panicznym rzuciła się do odwrotu, a innych zaś stron ruszono z impetem na miejsce wypadku.

Po chwili wszystko wraca do poprzedniego stanu rzeczy. Konni strażnicy usuwają tłum za barjerę. Aparat usunięto na bok. Bohater dnia, lotnik Wasiljew spotyka się z gorącą owacją ze strony widzów.

Wobec tego co zaszło, lotnik Kuźmiński, ląduje szybko, bez wypadku, po dziesięciominutowem okrążaniu placu.

Powszechne wzburzenie cichnie powoli. Wasiljew dokonywa ostatniego dnia tego przelotu, tym razem z pasażerem p. J. Löwensteinem, synem tutejszego przemysłowca. Lot kończy się szczęśliwie. Godzina 8. Zmierzcha. Pełni nowych wrażeń widzowie, suną szybko ku wyjściu, dyskutując gorąco.

* * *

„Smiertelnym węzłom“ nie przypisujemy naukowego, ani praktycznego znaczenia. Nie posuną one sprawy lotnictwa naprzód. Są li tylko akrobatyką powietrzną, która, jak wszystkie inne, jest targaniem czułych strun ludzkich, jest jeszcze jednym środkiem popisu dla odważnego lotnika; dlatego tyle się o nich w ostatnich czasach mówi.

* * *

Wypadek wczorajszy przypisywać należy w znacznej mierze terenowi wzlotów, który uważamy za niezupełnie odpowiedni. Posiada on dosyć miejsca dla nabrania rozpędu przy wznoszeniu się, zbyt jednak jest wązki przy lądowaniu przed trybunami. Oto właściwy powód wypadku, który po raz pierwszy przytrafił się sympatycznemu „królowi powietrza“.

* * *

Publiczność łódzka jest dziwnie obojętna i nieczuła nawet na karkołomne popisy „ptaków żelaznych“. Nie wzruszają ją nadmiernie produkcje jednego z najgenialniejszych wynalazków ludności, nie podnieca ją lot w powietrzu, kierowany ręką zwycięskiego człowieka.

Dziesięć tysięcy osób, obecnych wczoraj, to niezbyt wiele jak na półmiljonowe miasto. Nastrój wczorajszy nie można nazwać ntuzjastycznym. Był gorący, ale ani spontaniczny, ani majowy.

Kto miał sposobność podziwiania podczas ikarowych wzlotów, w Issy les Monlinaux lub Buc, tłumu paryskiego, ten wie, z jakim entuzjazmem witają na zachodzie władzców powietrza.

Pod tym względem wystawiają sobie łodzianie niezbyt zaszczytne świadectwo ludzi zimnych i wyrachowanych.

J. B.

Wzloty dzisiejsze rozpoczną się o godz. 7. Lotnik Wasiljew latać będzie na innym aparacie.

* * *

Żałować tylko należy, że ze względu na ostrożność samą, nie znajdowała się na polu karetka Pogotowia. Przypuszczać należy, że dzisiaj nie zabraknie ewentualnej pomocy lekarskiej.

Jutro odbędą się bezpłatne

porady prawne

w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

= (:) **Mapa „polska“.** W księgarniach łódzkich ukazała się mapa gubernji: piotrkowskiej, radomskiej, kieleckiej i płockiej wykonana w Berlinie przez firmę R. Eisenschudt, w skali 1:300,000. W mapie tej spotykamy dużo „kwiatków“ językowych, Potempice (ma być Poddębice) Petrikau, (Piotrków), Konskoje (ma być Końskie) i t. p.

= (?) **Fotografowanie kolejarzy.** Wskutek polecenia dyrekcji kolei fabryczno-łódzkiej wszyscy etatowi funkcjonarjusze kolejowi w Łodzi kolejno grupami na koszt kolei stawili się wczoraj do zakładu fotograficznego.

Wczoraj zdjęto dwie grupy urzędników tej kolei w liczbie kilkudziesięciu. Każdy przytem pojedyńczo zdejmował swe popiersie. Zdjęcia trwać będą kilka dni. Jak nas informowano, fotografowanie ma podobno jakąś łączność (?) ze skupem kolei łódzkiej przez rząd; rozporządzenie wydało ministerjum komunikacji.

= (d) **W sprawach służbowych** przybył do Łodzi prezes piotrkowskiego sądu okręgowego p. Wołkow.

— (k) **Z sądów pokoju.** Sędzia pokoju X rewiru m. Łodzi, M. T. Mazurkiewicz wyjechał na urlop. Zastępować go będzie sędzia 2 rewiru p. Jeraski.

— (r) **Odznaczenie.** Na konkursie ogłoszonym przez Cesarskie Tow. architektoniczne w Petersburgu na projekt pałacu prywatnego, trzecią nagrodę otrzymali architekci łódzcy pp. Marek Lam i Jerzy Hirszenberg.

— (k) **Oranżerje w parku przy ul. Pańskiej.** Starszy ogrodnik miejski p. Grądzki, sporządził plany i kosztorys budowy nowych oranżerji i cieplarni w parku miejskim przy ul. Pańskiej. Podług planów, budynki oranżeryjne składać się będą z głównego korpusu oraz 10 równoległych skrzydeł, zaopatrzone zostaną w ogrzewanie centralne, regulujące cieplarnie na tropikalne, umiarkowane i zimne, następnie w skrzynie belgijskie i t. p. najnowsze zastosowania sztuki ogrodniczej cieplarnej. Kosztorys opracowanym został na sumę 80,000 rb.

= (:) **Kasa bezprocentowa.** Zarząd chrześc. Tow. dobroczynności postanowił założyć wkrótce kasę pożyczek bezprocentowych, z której korzystać będą robotnicy, sklepikarze, drobni rzemieślnicy itd.

Kapitał zakładowy jest już zebrany.

= (k) **Odroczone zebranie.** Wyznaczone na sobotę w lokalu „Lutni“ przy ulicy Piotrkowskiej № 108, zebranie roczne członków Tow. opieki szkolnej w Łodzi, wskutek przybycia niedostatecznej liczby członków zostało odroczone na dwa tygodnie.

= (k) **Strejk.** W fabryce Heimana i Kona przy ul. Sw. Anny nr. 25, porzuciło pracę 60 tkaczy zarobnych, żądając podwyżki płacy o 25 procent.

— (k) **Uporządkowanie ulic.** Ze względu na procesję które przechodzić będą przez ulice naszego miasta w święto Bożego ciała, inżynier miejski p. Kuckiewicz z polecenia starszego budowniczego miejskiego p. Nebelskiego, zobowiązał przedsiębiorcę naprawy bruków aby z ulic przez które przechodzić będą procesje usunięte były złożone tam kamienie oraz aby zasypano wyboje na ulicy Wólczańskiej pomiędzy Placową i Czerwoną.

— (k) **Ze szpitala Poznańskich.** Zarząd szpitala im. małż. Poznańskich zwrócił się do gubernatora piotrkowskiego telegraficznie ze skargą na zarząd łódzkiej gminy żydowskiej zalegającej w opłacie należnych szpitalowi za kurację niezamożnych żydów pochodzących z łódzkiego okręgu bóżnicznego 35,000 z górą. Deficyt ten podrywa byt szpitala, którego zarząd niema pieniędzy na codzienne potrzeby, wobec czego prosi władze gubernjalne o wydanie gm. żydowskiej nakazu natychmiastowego wpłacenia pieniędzy.

— (k) **Ze szkoły rzemieślniczej „Talmud-Tory“.** W roku bieżącym oddziały rzemieślnicze „Talmud Tory przy ul. Sredniej № 46 ukończyło 23 uczniów, na majstrów tkackich 15 i na elektro-mechaników 8; z kursów wieczorowych na majstrów tkackich zdało 18 słuchaczów, z rysunków tkackich 17, z rysunków innych zawodów 11. Z początkiem roku szkolnego kursy wieczorowe przy szkole rzemieślniczej zostaną znacznie rozszerzone.

Egzaminy uczniów nowowstępujących odbędą się dn. 14 czerwca akt szkolny uczniów szkoły elementarnej. dn. 16 b m.

= (d) **Wybrukowanie ulicy.** Magistrat zezwolił obywatelowi Fiszerowi zabrukować część ulicy Letniej na koszt własny.

— (r) **Z cechu tokarzy.** — Urząd starszych zjednoczenia tokarzy zwraca się za naszem pośrednictwem do swych członków z prośbą o przybycie do asystencji sztandaru w czwartek, w dniu Bożego Ciała — do kościoła Sw. Krzyża i w niedzielę dnia 14 b. m.—do kościoła Sw. Józefa, o godz. 10 rano.

= (o) **Za nożownictwo.** Z postanowienia gubernatora piotrkowskiego skazani zostali na areszt trzymiesięczny nożowcy: Piotr Tandecki, Wilhelm Wolski, Stanisław Zala, Leon Zdanowski, Onufry Nowak, Feliks Łagowski, Franciszek Sowała i Haim Hersot; na 45 dni aresztu — Władysław Szwanke, oraz Jan Guziak — na 2 tygodnie aresztu.

Wypadki.

— (o) **Obiecujący młodzieniec.** Od pewnego czasu, na krańcach Łodzi, w obrębie 6 cyrkułu, zgłaszał się do właścicieli domów jakiś młody człowiek, który podając się za sekwestratora magistratu, zbierał podatki miejskie.

Niektórzy właściciele domów płacili podatki bez szemrania, lecz inni poczęli podejrzewać w tem jakieś podejście, tembardziej, iż sekwestrator ten był bardzo młody i nie przychodził jak to się praktykuje z policjantem.

Dano więc o tem znać policji, która poczęła śledzić sekwestratora i wreszcie przyłapano go w tych dniach w chwili kiedy zamierzał zainkasować podatek w domu № 7 przy ul. Fijałkowskiej.

Odprowadzony do wydziału śledczego, niepowołany ten sekwestrator okazał się synem jednego z właścicieli domów przy ul. Dolnej. W. M., 15 lat, który zeznał, że nie mając żadnej pracy, postanowił jednak zarabiać, i w tym celu zamówił w jednej z drukarń blankiety pokwitowań, biorąc za wzór jeden z kwitów sekwestratora, pozostawionych jego ojcu.

Takim sposobem M. zdążył zainkasować już kilkadziesiąt rubli.

= (o) **Aresztowania.** Agenci policji śledczej aresztowali, poszukiwaną oddawna za ucieczkę z aresztu policyjnego w Brzezinach, Antoninę Gaduła, 22 lat, znaną złodziejkę.

= (o) **Rabunek.** Onegdaj po południu, na przechodzącego ul. Podleśną, Władysława Fabjanowskiego, zamieszkałego przy ul. Drewnowskiej nr. 6, obok domu nr. 10 napadli trzej bandyci, którzy powalili go na ziemię, pobili dotkliwie i zrabowali 15 rubli.

— (k) **Przy zabawie.** W parku „Wenecja“, 18 letni tkacz Józef Rais tak gorliwie używał przyjemności bujania się na huśtawce, że w końcu spadł, przyczem uległ nadwyrężeniu kręgosłupa.

— (k) **Pod kołami samochodu.** Na szosie Pabjanickiej № 17, szybko jadący samochód jednego z przemysłowców łódzkich najechał na przechodzącego ulicą 80 letniego kupca, Stanisława Radkego. Koła samochodu odcięły Radkemu lewą nogę. Pierwszej pomocy udzielił R. lekarz Pogotowia.

= (k) **Przejechania.** Na ul. Widzewskiej nr. 158 przejechany został wozem 9 letni syn brukarza, Karol Zaręba. Chłopiec uległ okaleczeniu twarzy i prawej nogi.

— Na ul. Piotrkowskiej nr. 37, przejechany został 12 letni chłopiec Józef Silne. Uległ on połamaniu żeber i okaleczeniom brzucha.

W obu wypadkach pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

= (k) **Rozprawa lokatora z gospodarzem.** Pod nr. 7 przy ul. Wązkiej lokator, 18-letni Józef Szulc, w kłótni z gospodarzem Michałem Kowalczykiem o porządki w domu, pochwycił topór i zadał nim K. straszny cios w głowę. Kowalczyk tylko cudem uniknął śmierci, uchyliwszy głowy i otrzymał ranę z boku głowy. Krewkiego lokatora aresztowano.

— (k) **Znalezione zwłoki.** Dziś rano na bruku ulicy Zawadzkiej na Bałutach, naprzeciwko domu nr. 22 znalezione zwłoki kobiety z nazwiska nieznanej, lat około 60. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowo policyjnych.

= (k) **Zamach samobójczy.** Przy ul. Widzewskiej nr. 18, w celach samobójczych rzuciła się z okna III piętra na bruk Bajla Kupernicka, lat 22, służąca. Denatkę odwieziono w stanie ciężkiem do szpitala Poznańskich. Usiłowała ona poprzednio zabić się przy pomocy noża, lecz przeszkodzili temu domownicy. Powodem zamachów były zatargi z siostrą, u której K. służyła.

= (o) **Na gorącym uczynku.** Onegdaj, przed wieczorem, do mieszkania Ignacego Gąsika, przy ul. Targowej nr. 3, dostał się jakiś złodziej i zaczął pakować różne rzeczy, lecz był spostrzeżony i przytrzymany. W cyrkule okazało się, że jest to Władysław Stępień, 22 lat. Osadzono go w areszcie.

= (k) **Rabunek.** Na przechodzącego ulicą Podleśną Władysława Pabjanowskiego napadło 4 bandytów, którzy grożąc śmiercią, zrabowali mu 15 rb. pieniędzy, poczem zbiegli.

= (k) **Pożar.** Wczoraj, o godzinie 10 wiecz., w domu nr. 39 przy ul. Przejazd, należącym do Frimety Margulies, wybuchnął pożar. Do ognia przybyły I i II oddziały straży ochotniczej i miejska. Straty nieznaczne.

= (k) **Rozprawy uliczne.** Na ul. Aleksandrowskiej nr. 107, tkacz, 25-letni Jan Gesk, pobity tępem narzędziem, odniósł trzy rany głowy.

— Na ul. Brzeskiej nr. 25, w bójce ulicznej, 25-letni robotnik Wilhelm Klatt został poraniony tępem narzędziem w głowę.

— Przy ul. Kelbacha nr. 4 na Bałutach, zamieszkała przy dzieciach 52-letnia Marja Mitz, w sieni domu poranioną została przez sąsiada kijem w głowę.

= (k) **W cudzych piórkach.** Na rogu ul. Przejazd i Juljusza, wczoraj wiecz., jakiś nieznany młody człowiek zatrzymywał i rewidował przechodniów, podając się za agenta policji tajnej. Ponieważ zachowanie „agenta“ zdawało się podejrzane, zawiadomiono o zajściu najbliższy posterunek policyjny, który mniemanego agenta zaaresztował, gdyż okazał on się zwykłym oszustem dla „sportu“, udającym agenta policji.

= (o) **Nie udało się.** Onegdaj w nocy złodzieje w liczbie pięciu, wyłamawszy drzwi dostali się do fabryki Józefa Niedźwiedzińskiego, przy ulicy Zagajnikowej № 19, gdzie zamierzali dokonać kradzieży, lecz spostrzeżeni byli przez stróża nocnego, który wszczął alarm.

Spłoszeni złodzieje, zbiegli, nie zdążywszy nic zabrać.

Zamiejscowa.

= (x) **Zebranie kasy pogrzebowej w Nowem Rokiciu.** Wczoraj, o godz. 4 po południu, w obecności wójta gminy Bruss, N. Kwiatkowskiego, przy udziale 80 osób, odbyło się generalne zebranie członków kasy pogrzebowej Nowo-Rokickiej, której czynności z braku członków były od roku w zawieszeniu.

Na zebraniu tem przeprowadzono wybory, przyczem na prezesa wybrany został p. Jakób Schüttenhelm, na wiceprezesa p. M. Urbański, na kasjera p. M. Schüttenhelm: stanowiska członków zarządu objęli pp.: F. Gryglewicz, R. Szulc i F. Ogrodowski; do komisji rewizyjnej weszli pp. M. Grelus i E. Gröszyński. Następnie omówiono sprawę opłacania składek i wypłacania wsparć rodzinom zmarłych członków, których wysokość zależeć będzie od ilości uiszczonych składek. Po sporządzeniu protokułu zebrania, który ma być podpisany w dniu 14 b. m., posiedzenie zamknięto.

— (k) **Szarwarki dróg okolicznych.** Na drodze, prowadzącej od wsi Mileszek w gminie Nowosolna do szosy łódzko-tomaszewskiej, na przestrzeni 2 wiorst na gruntach wsi Janów, dokonywane są roboty szarwarkowe, po ukończeniu których droga będzie rozszerzona.,

Roboty szarwarkowe wykonane przez wójta gminy Nowosolna, na drodze wiodącej z Łodzi do Dobieszkowa, na gruntach wsi Rogi, Mileszki i innych, nie przyjęte zostały przez inżynierję powiatową, jako nie odpowiadające obowiązującym przepisom co do stanu dróg i obecnie zostają zmienione podług wskazówek inżynierii. Z polecenia naczelnika po-

B. P.

HENRYK LIKIERNIK

KUPIEC,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dn. 7 czerwca, przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul Krótkiej № 10 na cmentarz starozakonnych nastąpi we wtorek dn 9 czerwca, o godz. 2-ej po południu, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

r2855—1—1 **Żona, dzieci i rodzeństwo.**

wiatu dokonano gruntownego oczyszczenia szosy na gruntach letnisk Andrzejowskich pod Łodzią.

= (?) **Na urlop.** Prokurator piotrkowski p. Łanszyn wyjechał wczoraj na urlop sześciotygodniowy. Zastępować go będzie podprokurator tegoż sądu Siwyj.

— (k) **Strejk.** W Bełchatowie zastrejkowali tkacze tkalni mechanicznej, firmy Zuchowskiego, w liczbie 100, żądając podwyżki płacy zarobkowej o 25 proc.

= (k) **Napad i rabunek w okolicy.** We wsi Cherla gub. piotrkowskiej kilku uzbrojonych bandytów napadło na włościanina Józefa Bednarka, któremu zabrali 63 rb.

Śledztwo w toku. Bandytów nie schwytano.

= (o) **Kradzież.** W podwórzu fabryki Br. Tejtelbaum przy ul. Przejazd nr. 45, skradziono przędzę wartości 200 rb.

Jako podejrzanych aresztowano robotników fabryki M. Rosanblata: Macieja Koneckiego i Juljusza Graumana.

= (k) **Wypadek z bronią.** — Referent biura powiatowego w Noworadomsku, p. S., przy oglądaniu broni, spowodował wystrzał tak nieszczęśliwie, iż kula ugodziła młodszego strażnika ziemskiego Karczewskiego, w lewe biodro.

Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu miejskim.

= (k) **Echa epopei Daniela Szteffera.** Kupiec z Noworadomska, T. C., dzięki którego wskazówkom udało się policji noworadomskiej wypłoszyć głośnych bandytów Daniela Szteffera i Hartwiga z ich kryjówek leśnych, został przyjęty na specjalnej audjencji przez wice - gubernatora piotrkowskiego, od którego otrzymał serdeczne podziękowanie, nagrodę pieniężną w sumie 100 rubli, brauning, oraz pozwolenie na noszenie broni.

Ze sceny i estrady.

— § —

Teatr „Miniatur".

Z kancelarji teatru komunikują:

— Dziś i jutro — występy miss Maryette, kobiety-tenora.

Program wypełnią: pełna scen komicznych farsa, melodyjna operetka, kabaret koncertowy i obrazy kinematograficzne.

W razie niepogody przedstawienia odbędą się w sali.

— o —

Koncertowy ogród Manteufla

Wczorajszy koncert orkiestry symfonicznej pod dyrekcją prof. Bronisława Szulca, cieszył się niebywałem powodzeniem. Publiczność, która doszczętnie zapełniła ogród Manteufla bawiła się wybornie, oklaskując po każdym odegranym numerze świetnego dyrygienta. Również dużym powodzeniem cieszyli się soliści pp.: Lenos, oraz S. Peuzner. Zaznaczyć należy, że doskonale wypadł akompanjament utalentowanego pianisty Zygmunta Taubego.

Jutro — koncert, o bardzo ciekawym programie. Środowy wieczór poświęcony wyłącznie muzyce francuskiej, wzbudził wśród melomanów niezwykle zainteresowanie. Na interesujący bowiem program składają się utwory: Berlioza, Masseneta, Saint-Saënsa, Bizeta i innych.

Klęska pożarów.

Osadę Kamieńsk, w pow. piotrkowskim i sąsiadujące z nią wioski nie przestaje trapić klęska pożarów. Donosiliśmy już, że w samym Kamieńsku zdarzyło się w ostatnich tygodniach aż pięć pożarów; nadto spłonęła prawie cała wieś Barczkowice, odległa od Kamieńska o pół wiorsty, a w majątku Pytowice, własności p. J. Zaremby, stodoła napełniona jeszcze niewymłóconem zbożem.

Jeszcze nieprzebrzmiały echa tych pożarów, gdy oto w czwartek ubiegły, około godziny 3 nad ranem, wybucha gwałtowny pożar w Ochocicach, wiosce, położonej w odległości niecałej wiorsty od Kamieńska. Ogień wynikł w stodole sukcesorów Andrzeja Walczaka i podsycany szalającą podówczas wichurą, obejmował sąsiednie budynki tak szybko, że po upływie kilkunastu minut połowa rozległej wioski stała w płomieniach. Mieszkańcy płonących zagród ratowali przedewszystkiem dzieci oraz inwentarz żywy; resztę mienia wraz z zagrodami trawił szalający żywioł niepowstrzymanie.

Już obawiano się, że cała wieś pójdzie z dymem tembardziej, że straż ogniowa kamieńska czynną była podówczas przy pożarze w pobliskiej kolonji Politki i tłumieniem pożaru faktycznie niemiał się kto zająć. Na szczęście w miejscowości tej spłonęły tylko dwie zagrody, straż więc pospieszyła niezwłocznie do Ochowic. Ale, niestety, tu akcję ratunkową utrudniał brak wody, ponieważ przystęp do studzien, stojących pośrodku płonących zagród, był wprost niemożliwy. To też, pomimo wysiłku ze stony straży i włościan, którzy opróżniwszy domy, pomagali w akcji ratunkowej, spłonęło 9 domów, 10 obór i tyleż stodół, odbudowanych po pożarze w r. 1910, oraz kilka drobniejszych budynków gospodarczych.

W zagrodzie Walczaka spaliły się 3 konie, 5 sztuk bydła, 2 świnie i 17 gęsi. Oprócz tego prawie w każdej zagrodzie popaliły się młockarnie, sieczkarnie, wozy itp. i wszystkie sady okalające domostwa.

Podczas akcji ratunkowej włościanin Leon Szadkowski uległ niebezpiecznym poparzeniem, wskutek czego odwieziono go do szpitala w Piotrkowie; wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową i bez chleba.

Straty wynoszą zgórą 20,000 rb.

Tak wielka liczba podpaleń — nikt bowiem nie wątpi, że pożary te powstają z podpalenia — utrzymuje mieszkańców tamtejszych w ustawicznej trwodze. Z tego powodu wiele osób nie sypia po całych nocach, wyczekując na groźne hasło: „gore". Obawy te są uzasadnione w zupełności, gdyż prócz opisanych wyżej pożarów, wynikły w ostatnich czasach w Kamieńsku jeszcze dwa pożary z podpalenia, które jednak zdołano stłumić w zarodku.

Na ślad podpalacza, czy podpalaczów, dotąd nienatrafiono.

(x)

Kronika sądowa.

O zabójstwo.

Piotrkowski sąd okręgowy rozważał sprawę karną o dokonanie w dniu 11 marca r. b., we wsi Kuźnica powiatu piotrkowskiego, podczas zabawy w domu włościanina Albina Hajdukiewicza, zabójstwa nożem Franciszka Chrobaka.

Na ławie oskarżonych zasiedli następujący uczestnicy krwawej zabawy:

Marcin, Konstanty i Władysław Passamonikowie, Franciszek Niedbał, Szczepan Korzec, Wincenty, Józef i Marcin Kocowie, Władysław Kubicz i Stefan Chrobak.

Wyrokiem I-go wydziału karnego tegoż sądu skazani zostali: Szczepan Korzec i Stefan Chrobak na 8 miesiące aresztu policyjnego, Marcin Passamonik i Władysław Kubicz na 7 dni aresztu, pozostałych uniewinniono. (k).

Fałszerze storublówek przed sądem.

W piątek odczytywano w dalszym ciągu akt oskarżenia. Przytaczamy najciekawsze szczegóły.

Narzeczona bohatera procesu, Fritz Ledwala, córka prezesa sądu wojennego, Eugenja B., zginęła wsród bardzo zagadkowych okoliczności. Dunajewskij, eksploatując wiedzę i sztukę Ledwala, chciał rozłączyć go z narzeczoną, gdyż ta zabierała L. zbyt wiele czasu. Dlatego też wywiózł L. do Irkucka, B. zaś pozostała w Błagowieszczeńsku. Ledwal stale pytał D. o B. i robił mu sceny, żądając przywiezienia narzeczonej, D. jednak odmawiał. Po kilku tygodniach, jak grom uderzyła L. wieść, iż narzeczoną jego zamordowano. Pewnego dnia ktoś telefonicznie zawiadomił komisarza cyrkułu w Błagowieszczeńsku, że w jednym z mieszkań mordują człowieka. Policja przybyła na miejsce wskazane, nikogo jednak nie znaleziono.

Zaintrygowany jednak komisarz schował się w pobliżu wskazanego mieszkania i zaczął śledzić. W nocy z mieszkania tego ktoś wyszedł i rzucił jakąś paczkę na chodnik. Komisarz podniósł paczkę i aresztował nieznajomego. W paczce był list i fotografja B. Jakiś autor zawiadomił policję, że kobieta, której podobiznę załącza, została przez zbrodniarzy zamordowana, że za pomocą gróźb i katowania usiłowano ją skłonić do wypicia trucizny, kiedy zaś to nie skutkowało, zamordowano ją, dla niepoznania trup zdeformowano, twarz pocięto i zwłoki wrzucono do rzeki Zeji. Aresztowany, b. marynarz z okrętu „Prut", skazany na katorgę za bunt, a następnie na osiedlenie, nie chciał dać żadnych wyjaśnień. Skazano go za ukrywanie zbrodni na ciężkie roboty.

Jak już onegdaj wzmiankowaliśmy, jeden z podróżników, przewożących falsyfikaty do kraju, widząc, że przy Dunajewskim znaleziono 2,000 storublówek, przed rewizją rzucił do klozetu w Aleksandrowie paczkę fałszywych banknotów, drugą zaś paczkę zagrzebał w kupie śmieci przy stacji. Miejscowi mieszkańcy wydostali z dołu ustępowego banknoty i puścili je w obieg, żandarmerja zaś w śmieciach znalazła 559 storublówek.

30 października 1910 roku w Łodzi do restauracji Tuszyńskiego przyszedł niejaki Wójcicki, zjadł obiad i zapłacił storublówką. Banknotu tego właściciel restauracji nie chciał przyjąć, gdyż wydał mu się podejrzanym. Wójcicki dał inną storublówkę i otrzymał 97 rub. reszty. Storublówka ta nr. 207,110 została uznana za fałszywą. Tego samego dnia Wójcicki poszedł do domu publicznego i zapłacił również storublówką. Ponieważ banknot wydawał cuchnącą woń, zakwestjonowano go. W. powiedział, iż banknot wypadkowo wpadł mu do ustępu. Wierząc tym zapewnieniom, właściciel lupanaru wydał W. reszty 95 rubli. Banknot ten również uznano za fałszywy.

Aresztowany Wójcicki zeznał, że banknoty otrzymał od kolejarza st. Aleksandrów, Jana Chłodzińskiego. Aresztowano Ch., który wyjaśnił, że w kupie śmieci na st. Aleksandrów znalazł 4 storublówki i, nie wiedząc, że są fałszywe, dał 2 Wójcickiemu, 2 zaś wydał.

W ten—mniej więcej — sposób w Królestwie Polskiem puszczono w obieg 500 storublówek, łącznie zaś ze znalezionemi przy Dunajewskim banknotami, przywieziono do Królestwa 2,106 fałszywych storublówek. Do 1912 r. wszystkie te storublówki zostały wyłapane przez władze i zniszczone. W Cesarstwie puszczono w obieg 3,000 storublówek.

Na posiedzeniu sobotniem badano oskarżonych. Pierwszy zeznaje Fritz Lewald. Z polecenia prezesa otworzono pakę z fałszywemi storublówkami i położono je na stole. Pokazano falsyfikaty Ledwalowi, który ze śmiechem mówi: „Czyż to pieniądze", każdy odrazu pozna, że to falsyfikaty". Ledwal przyznaje się do podrabiania storublówek w Nicei. W dłuższem przemówieniu Ledwal opowiada historję swego życia. Jedną jasną chwilą szczęściem jego była piękna Eugenja L., która uszlachetniła jemu, b. katorżnikowi, duszę dla której chciał żyć i pracować. Dunajewski zabrał mu ją, z inicjatywy Dunajewskiego dla lepszej eksploatacji pracy swej, mówi L., zbrodniarze zadusili biedną, niewinną dziewczynę. Mówiąc o krótkich chwilach szczęścia, L. ma łzy w oczach, za chwilę jednak tłumi uczucie i opowiada o przedsiębiorstwie. Organizatorem przedsiębiorstwa w Nicei był Dunajewskij. Siemierow nigdy nie wchodził do pracowni, Dunajewski wystrzegał się jego i L. przypuszcza, że Siemierow nie był wtajemniczony w przedsiębiorstwo. Sajapina ¾ doby spała i o podrabianiu pieniędzy nie wiedziała. Siemierow był amatorem płci pięknej i nawiązał romans z kucharką Marzoni, później zabrał ją ze sobą. Na pytanie obrony Ledwal wyjaśnia, że sprzedawał falsyfikaty po 30 — 20 i 10 procent. Dunajewski miał pierwotnie zamiar sprzedać wszystkie podrobione banknoty dyrektorowi banku, który miał puścić je w okolicy.

Dunajewski nie przyznaje się do organizacji fałszerstw, przyznaje się do przewiezienia przez granicę 149,800 rb. Następnie Dunajewski prosi, by pozwolono mu dawać wyjaśnienia na końcu.

Oskarżona Sajapina nie przyznaje się do żadnego udziału i opowiada smutną historję swego życia. Miała lat 17, kiedy rodzice jej wydali ją za mąż za człowieka starego, pijaka. Po kilku miesiącach S. rzuciła męża i zaczęła cierpieć głód i nędzę. Spotkała Dunajewskiego, który wziął ją do siebie, później zabrał do Nicei. Nic nie wiedziała i nie wie, za co już 4 lata siedzi w więzieniu.

Zeznaje Siemierow — od 20 lat chciał zobaczyć Paryż. Nadarzyła się sposobność, otrzymał urlop na 4 miesiące i przyjechał do Warszawy. Podczas obiadu w hotelu do stolika podszedł Dunajewskij, który znał S. z Błagowieszczeńska i w rozmowie powiedział, że jedzie do Paryża. S. ucieszył się bardzo i zaproponował Dunajewskiemu wspólną podróż do Nicei, Dunajewskij z Sajapiną również pojechał. S. nie miał pojęcia, co robi w willi Lewald i inni katorzy.

Brat Siemierowa — nie przyznaje się do winy. Żadnych pieniędzy do Nicei ani depesz nie wysyłał.

Oskarżony Isajew, właściciel domów w Błagowieszczeńsku i statków, nie przyznaje się do winy. Wniesiono go na fotelu, gdyż jak donosiliśmy, Isajew leży w lecznicy d-ra Solmana, chory na tuberkulozę kości, prosi z płaczem, by go nie badano, gdyż w ostatnim miesiącu był 3 razy operowany pod chloroformem, obecnie zażywa morfinę, absolutnie

nic nie pamięta. Na pytanie prezesa Isajew odpowiada, że przesłał do Nicei 300 rb. dla Siemierowa.

O godz. 5 m. 30 posiedzenie zamknięto.

Wczoraj rozpraw nie było. Dzisiaj dalszy ciąg badania oskarżonych.

Sprawa Bispinga.

Osiemnasty dzień rozpraw.

Onegdaj badano w dalszym ciągu biegłych prof. Taranuchina i prof. Kosorotowa, którzy uzasadniali na pytania stron swe wnioski, podane w sobotę przez nas.

Następnie adwokat Papieski przedstawia sądowi list księcia Lub. do świadka hr. Pusłowskiego, pochodzący z r. 1912, prosząc o doręczenie listu grafologom dla ekspertyzy. Sąd prośbę tę uwzględnia.

Brat księcia, Aleksander ks. Lubecki, zaznacza, że kłócili się z bratem, lecz kochali się mimo to. „My się kłócimy, ale się kochamy".

Prokurator prosi sąd o zbadanie prof. Kosorotowa dodatkowo. Sąd uwzględnia żądanie prokuratora. Na pytanie prokuratora, na jakiej zasadzie ekspert utrzymuie, że było dwuch zabójców, prof. Kosorotow odpowiada, że wyciągnął ten wniosek z charakteru ran, które są dwuch gatunków, t. j. zadane przez dwuch ludzi i 2-ma różnemi narzędziami. Rany nie mogły być zadane rękojeścią Mauzera Bispinga, gdyż wówczas rany przedstawiałyby każda dwa równoległe pasy krwawe. Wogóle prof. K. w orzeczeniach swoich polemizuje z prof. Taranuchinem, dowodząc bezpodstawności jego opinji, prof. Taranuchin odwrotnie usiłuje obalać stale wywody prof. Kosorotowa.

Prof. Taranuchin twierdzi, że był jeden zbrodniarz i książe odwrócił się doń tyłem, kiedy otrzymał uderzenie. Nie rozumiem—mówi Kosorotow—po co dla wygody zbrodniarza książe miałby się odwrócić. Prof. Taranuchin twierdzi—mówi Kosorotow—że zbrodniarz schwycił ofiarę za głowę, zadając mu rany. Ale przecież nie mógł chwytać za włosy, gdyż książę był łysy, jeżeli zaś schwycił za głowę, toć nie miał miejsca do uderzeń. Prof. Taranuchin—twierdzi dalej Kosorotow—mając połowę włosa do porównania, daje wniosek identyczności włosów, nauka jednak wymaga do porównania przynajmniej 20 włosów. Obala również Kosorotow twierdzenie prof. Taranuchina, że krew z palta Bispinga została zmyta przez deszcz. Krwi nic nie zmyje, trzebaby było palto spalić. W podobny sposób z ironją prof. Kosorotow obala wszystkie dowodzenia prof. Taranuchina. Analiza herbaty—mówi prof. K.—przeczy zasadom naukowym Baltazara.

Prof. Taranuchin na pytanie prokuratora odpowiada, że rzeczywiście analiza herbaty przeczy tym zasadom, lecz same zasady Baltazara prof. T. uważa za błędne.

Po zakończeniu części ekspertyzy sądowo-lekarskiej, gdy pp. Taranuchin i Kosorotow udali się do jednej z sal sądowych, aby zbadać chemicznie plamy na kapeluszu, który Bisping miał na głowie w dniu krytycznym, przewodniczący oświadcza, że sąd przystępuje do ekspertyzy grafologiczno-kaligraficznej.

Dyrektor gabinetu ekspertyzy naukowej przy petersburskiej Izbie sądowej, Popow, oznajmia sądowi, że zdania ekspertów podzieliły się na dwie grupy. Jedna, którą reprezentuje on, Michajłow, Romanow, Bogoraz i Rakowski, jest zdania, że podpisy na wekslach są sfałszowane, druga zaś grupa w składzie dyrektora ekspertyz papierów państwowych, Popowickiego i adw. przys. Krotowskiego, utrzymuje, że podpisy są autentyczne.

Profesorowie Taranuchin i Kosorotow powróciwszy do sali, oznajmiają tym razem zgodnie, że próba benzynowa zdaje się wykazywać krew w plamkach pod rondem kapelusza. Aby dać odpowiedź stanowczą, należy dokonać wyczerpujących badań w laboratorjum. Eksperci jednak wątpią, czy ze względu na mały materjał dowodowy, zdołają osiągnąć wniosek kategoryczny.

Sąd postanawia analizę w laboratorjum.

Z powodu spóźnionej pory badanie innych ekspertów odroczono do wtorku. W dniu dzisiejszym zaś sąd otwiera sesję w Teresinie, dokąd udają się wszyscy i dokąd zostanie przewieziony Bisping.

Wyrok w procesie rusinów.

Onegdaj zakończył się we Lwowie, ciągnący się od kilku tygodni głośny proces przeciwko Bendasiukowi, Sandowiczowi, Hudymie i Kołdrze, oskarżony o zdradę stanu i szpiegostwo. Sandowicz oskarżony był nadto o obrazę religji katolickiej.

Przysięgłym trybunał postawił 21 pytań. Naradzali się oni 5 i pół godzin. Publiczność, przepełniająca tłumnie salę, oczekiwała wyroku z wielkiem naprężeniem. Gdy przysięgli zajęli miejsca swoje, na sali zapanowała niezwykła cisza. Zwierzchnik ławy przysięgłych odczytał werdykt, opiewający, że przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli 20 pytań co do wszystkich oskarżonych, pytanie zaś, dotyczące obrazy religji katolickiej przez Sandowicza, zaprzeczyli 10 u głosami.

Na podstawie werdyktu powyższego trybunał ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonych. Prokurator zgłosił niezwłocznie zażalenie nieważności i zażądał zatrzymania podsądnych nadal w więzieniu. Obrońcy prosili o zwolnienie ich, ewentualnie po złożeniu kaucji. Trybunał po naradzie postanowił zatrzymać oskarżonych w więzieniu.

Gdy trybunał naradzał się. Starorusini obrzucili ławę przysięgłych kwiatami. Adwokat, Dydykiewicz w imieniu obrony dziękował przysięgłym.

IDYLLA MIŁOSNA.

Za sztachetką domek biały
A za domkiem sad,
W śnieżną biel spowity cały —
W bzu białego kwiat...
Po przed domkiem, po ścieżynce,
Pod jej oknem tuż
Drepcę, by dać znak dziewczynce,
Że ją czekam już...
Do okienka się zakrada,
Śle całusa znak
I w objęcia moje wpada
I drży dziwnie tak...
Chcę ją ogrzać swem ramieniem —
Nie ustaje dreszcz,
Chcę tchnąć żar w nią ust płomieniem
Drży jak ptaszę w deszcz...
W koło ciemno, w koło głucho
Nocy mrok i chłód,
A dreszcz trzęsie mą dziewuchą
Zimną jako lód...
— Czem że rozgrzać ją... A słowa
Takie słyszę jej:
— Hej! koniaku mi Szustowa
W drżące usta wlej...
Na nic twój mi pocałunek
Na nic serca żar,
Bowiem jeden tylko trunek
Śle miłosny czar!.. 2854—1

Telegramy.

Sokół polski.

PETERSBURG, 7 czerwca, (wł.). Dziś „Sokół polski" urządził zbiorową wycieczkę do Juk w Finlandji.

Wycieczka cieszyła się ogromnem powodzeniem.

Jutro odbędzie się wycieczka statkiem do ogrodu Botanicznego.

Pościg za profesorem.

PETERSBURG, 7 czerwca (wł.).— Wobec tego, że bawiący zagranicą profesor uniwersytetu kazańskiego, Mereżkowskij, nie chce dobrowolnie powrócić do Rosji, ministerjum sprawiedliwości postanowiło zażądać wydania go, jako zwykłego przestępcy.

Sprawa Ronikiera.

PETERSBURG, 7 czerwca, (wł.) Wyjaśniło się, że skarga kasacyjna Ronikiera rozważana będzie w senacie dopiero z końcem września roku bieżącego.

Podróż ministra.

JAŁTA, 7 czerwca (p.).—Przybył tu minister oświaty.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

PARYZ, 7 czerwca, (wł.). Gabinet Viviani zebrał wszystkich swoich współpracowników, którzy mieli wstąpić do gabinetu, i odbył z nimi naradę. Podobno rozbicie nastąpiło wskutek nieporozumienia na tle 3-letniej służby wojskowej.

Kryzys przewleka się.

PARYZ, 8 czerwca, (wł.). W ciągu ostatnich 24 godzin Poincaré powierzał kolejno pięciu mężom stanu, a mianowicie: Viviani'emu, Deschanel'owi, Delcassemu, Dupuy'owi i Peytral'owi utworzenie nowego gabinetu, lecz wszyscy zrzekli się tej misji. Ostatecznie powołał prezydent Ribota, który wszakże dopiero dziś przed południem ma dać odpowiedź.

Bendasiuk na wolności.

LWOW, 8 czerwca (wł.).—Wczoraj po południu prokurator cofnął swój protest przeciwko wyrokowi w sprawie Bendasiuka i towarzyszy, których też wypuszczono natychmiast na wolność.

Wybuch balonu. 75 ofiar.

PARYZ, 8 czerwca. (wł.) — W Saisanne z okazji odbywająch się ćwiczeń gimnastycznych puszczono w powietrze balon. Tysiączne tłumy przyglądały się wzlotom. W tem zauważono, że na znacznej wysokości nastąpiła eksplozja. Balon wraz z lotnikiem spadł na głowy widzów. 50 osób zostało rannych, 25 z nich znajduje się w agonji; lotnik skutkiem odniesionych ran zmarł w kilka chwil.

Straszna burza. 8 ofiar.

NEAPOL, 8-go czerwca, (wł.) — Podczas wczorajszej burzy, połączonej z oberwaniem się chmury, woda uniosła 8 robotników, którzy schronili się w kanałach przed deszczem i zatopiła ich.

Nieudany zamach.

MEDJOLAN, 8 czerwca. (wł.) W nocy z soboty na niedzielę wybuchła pod zbudowaną na terenie mających odbyć się wielkich manewrów wojskowych, trybuną bomba. Z trybuny tej mieli przyglądać się manewrom wysocy dygnitarze, a prawdopodobnie także para królewska. Najwidoczniej bomba zawiodła oczekiwania sprawców zamachu i wybuchła przedwcześnie, wówczas gdy na trybunie i wogóle na polu ćwiczeń nikogo jeszcze nie było.

Straszny huragan.

NOWY YORK, 8 czerwca, (wł.) San Jova nawiedził straszny huragan, wyrządzając strat na kilka miljonów dolarów. 12 osób zginęło.

Rewolucja w Albanji.

Odezwa.

DURAZZO, 8-go czerwca, (wł.) — Przywódcy powstańców ogłosili odezwę, nawołującą swych towarzyszy do zgody i solidarnego działania przeciwko wspólnemu wrogowi, jakim jest książe chrześcijański na tronie Albanji. „Mamy czas, oświadczają, na załatwienie porachunków osobistych wówczas gdy zło największe zostanie usunięte". Większość powstańców przyjęła odezwę tę z entuzjazmem.

O interwencję obcą.

DURAZZO, 8 czerwca, (wł.). Zamieszanie w Albanji wzrasta z każdą chwilą. Książe Wied staje się coraz bardziej odosobnionym i brak mu wszelkiego oparcia. Siły żandarmerji, osłabionej rosterkami między dowódcami i nielicznej garstki wiernych mu malisorów nie wystarczą na stawienie mniej więcej skutecznego oporu powstańcom, to też rząd albański zabiega coraz usilniej o spowodowanie i przyspieszenie interwencji wielkich mocarstw.

Ubolewania rządu albańskiego.

DURAZZO, 8 czerwca (wł.).—Turkan pasza udał się wczoraj do poselstwa włoskiego i wyraził w imieniu rządu albańskiego najgłębsze ubolewanie z powodu znanego aresztowania włochów przez żandarmerję albańską. Oświadczył on, że rząd albański gotów jest dać wszelką satysfakcję.

Nieporozumienia między powstańcami.

DURAZZO, 8 czerwca, (wł.) Donoszą tu, że pomiędzy powstańcami wybuchły nieporozumienia. Doszło już do kilkakrotnych walk pomiędzy różnemi grupami powstańców. Bliższych szczegółów na razie brak.

Wojna w Ameryce.

Przedwczesne pogłoski.

LONDYN, 8 czerwca (wł.).—„Daily Telegraph" donosi, że konferencja w Niagara Falls odbywa się nadal, wobec czego wszelkie wiadomości o rzekomem zerwaniu konferencji należy uważać za przedwczesne. Inne pisma donoszą wbrew temu, że po obu stronach czynione są energiczne przygotowania do podjęcia ponownej walki, gdyż po zerwaniu konferencji w Niagara Falls nie może być mowy o pokojowem załatwieniu konfliktu. Wczoraj obiegały tu nawet pogłoski, że walka pomiędzy wojskami Huerty i St. Zjed. wre już na dobre, lecz, jak dotychczas, pogłoski te nie znalazły potwierdzenia.

Blokada Tampica.

VERA CRUZ, 8 czerwca, (wł.) — Rząd meksykański ogłosił blokadę Tampica i wysłał tam odpowiednią ilość okrętów. Jednocześnie Stany Zjednoczone wysłały do Tampica swoje okręty, aby przeprowadzeniu blokady przeszkodzić. St. Zjedn. wychodzą z założenia, że Tampico, jako port otwarty nie powinien ulegać blokadzie. Oczekiwana jest walka na morzu.

Akuszerja i choroby kobiece
Piotrkowska 120 tel. 31-82
Dr. med. S. Aronson
Przyjmuje: od 9—11 rano i od 4—6 po poł., w niedziele od 11—1

Dr. Wołyński
były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławsk. prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła
ul. Piotrkowska 89.
Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchioskopja, kąpiele elektr. świetlne. 289—0

Dr. medycyny
P. BRAUN
b. asystent kliniki berlińskiej
choroby skórne, weneryczne, dróg moczowych, kometyka lekarska. Przyjmuje od 8 i poł do 1 i pół. i od 5 do 9 wiecz. Dla W. Pań od 3-ej do 5-ej, osobna poczekalnia.
Krótka 4. Tel. 35-35.

Pensjonat „Savoy"
w Krakowie, ul. Krupnicza 22 I-p. urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Telefon. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

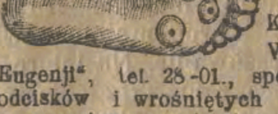
A. Karłowski,
Konstantynowska 5.
Wejście przez sklep Eugenji", tel. 28-01., specjalista wycinania odcisków i wrośniętych paznogci, powrócił z zagranicy przyjmuje u siebie i poza domem. Manicure i pedicure

NAPOLEON

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu **Ernesta Łunińskiego**

Około 500 ilustracji.

Cena księgarska **rb 11,** prenumeratorzy „Kurjera" nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera" ul. Zachodnia 37.

NAPOLEON

Najtańsze źródło!! Zakłady Przewozowe. A. JANOWSKI

Konstantynowska № 14. Tel. 18—08. Przechowanie mebli, opakowania i przeprowadzki załatwia najtaniej!!

„KRYTYKA"

Czasopismo polityczno - społeczne i artystyczno-literackie wychodzące od piętnastu lat w Krakowie, od stycznia 1914 r. przeobraża się na **dwutygodnik.**

Programem **„Krytyki":** samoistność i twórczość narodu i jednostki: Szereg pisarzy (D-r Bol. Limanowski, Wł. Studnicki, Dr. M. Sokolnicki, W. Feldman, Dr. M. Kukiel, L. Wasilewski i inni), rozbiera w **„Krytyce"** bieżące sprawy polityki i wojskowości polskiej, gdy myśliciele (J. Wł. Dawid. Kaz. Błeszyński) oraz wybitni artyści pióra torują drogę wysokiej kulturze duchowej. **„Krytyka"** pragnie przekonywać czytelnika, nie dogmatyzować, umieszcza tedy artykuły dyskusyjne. Nadto w każdym zeszycie sprawozdania z ruchu wychowawczego, z teatrów, nowości wydawniczych etc. O Królestwie i Rosji umieszcza **„Krytyka"** stale obszerne artykuły krytyczne. Tem swojem stanowiskiem zajmuje **„Krytyka"** w prasie odrębne stanowisko **ideowe.**

W roku 1913 umieszczało swe prace w **„Krytyce" około 100 pisarzy,** wśród których znajdujemy talenty pierwszorzędne.

Jako dwutygodnik **„Krytyka"** będzie mogła spełnić swe zadanie w tempie żywszem i w sposób nierównie aktualniejszy.

Prenumerata „Krytyki" wynosi rocznie 10 rb. 20 kop. półrocznie 5 rb., 10 kop.

Adresować należy: Administracja **„Krytyki",** Kraków, ul. Staszica 5.

„Rydwan"

Miesięcznik literacko-artystyczny

wychodzący od roku 1912 w Krakowie,
POD REDAKCJĄ
Cezarego JELLENTY,
(Dawniejsze „ATENEUM").

„Rydwan" poświęcony jest sprawom twórczości i kultury polskiej.

Główne działy: Literatura, sztuki plastyczne, muzyka, teatr, krytyka, idee filozoficzne.

Prenumerata wynosi: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50.

Skład główny na Łódź i okolice w księgarni Gebethnera i Wolfa, Piotrkowska № 87.

OKAZYJNIE

wielki wybór resztek

na bluzki, kostjumy, bieliznę, pończochy, żaboty, oraz hafty kaliskie i szwajcarskie, markizety haftowane na suknie bluzki jako też firanki, porty po cenach najniższych.

Andrzeja 44, parter 2788—10

ZAGRANICZNE PASZPORTY

wyrabia tanio i prędko, Józef Chojnacki, Cegielniana 66. 1652—5

Pani jeszcze nieużywała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna, plamy, pryszcze, wągry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na

Nawrot № 54, i Konstantynowska № 75.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Dr. S. Liniecki

Choroby wewnętrzne i nerwowe spec.
(serca, płuc i przemiany materji)
WOLCZAŃSKA 2, róg Zawadzkiej.
Godz. przyjęć: 9-11 i 3-7 wiecz.

Dr. L. Prybulski

powrócił.

POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-69

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) **weneryczne. moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata „606 914" wśródżylnie.**

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów **dla przychodzących chorych**
ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej)

WEWNĘTRZNE i NERWOWE	Dr. J. Szwarcwasser codz. od 10—11 rano i od 4 i pół do do 5 i pół wiecz.
CHOROBY CHIRURGICZNE	Dr. M. Kantor od 2—3 i od 7—8 p.p
CHOROBY KOBIECE	Dr. M. Papierny codz. od 3—4
CHOROBY DZIECI	Dr. J Lipszyc codz. od 1—2
CHOROBY OCZU	Dr. B. Donchin codz. od 9—10 r
CHOROBY NOSA, USZU i GARDŁA	Dr. C. Blum poniedz., wtor. środ., czw. od 1—2, piątek, sob niedz. od 9—10 r
CHOR. SKÓRNE i WENERYCZNE	Dr. L. Prybulski w niedz., wtorki czw., piątki od 1—2. Poniedz. środy, sob. od 8—9 wiecz.

Dr H. SZUMACHER
We wtorki czwartki i piątki od 8½ do 9½ wiecz. w środy, soboty poniedziałki od 1½ do 2½ po poł.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badania mamek.
Porada dla niezamożnych kop. 50

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

---

Dr. Med.

A. Margolis

JUNIO
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek.
przyjmuje od 9—11 rano i od 4—7 po poł. rl—5305

Doktór

W. DUTKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne
przeprowadził się, mieszka obecnie **Nawrot Nr. 1.**
9—12 r. i 5—8 pp.
Panie od 4—5 pp

Dr. S. Sznitkind

Srednia № 3.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych (stos. 606) i kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc.)
Przyjmuje od 8 i pół do 11 i pół rano ½ do 9 wiecz.

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny Marji
Piotrkowska 120 tel. 32-33.
Przyjmuje od g. 11 do 12 rano i od 5 do 7 po poł. W niedziele i święta od 10 do 12 rano. 1206—12

Doktór medycyny

LEYBERG

Krótka 5, tel, 26-50.
Choroby skóry, weneryczne i moczopłciowe. 10—1; 6—8. W niedzielę i święta od 8—1. Dla Pań 4—6 oddzielna poczekalnia 100

Dr. B. Rejt

SREDNIA № 5. Tel. 33-7 6
Sp. choroby skórne, włosów weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606" i „914" (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i **oświetlenie kanału** (uretroskopia). Godziny przyjęć od ½ do 12½, i od 5-ej do 8-ej wieczw niedziele od 10-ej do 2-ej popoł.
Dla W. Pań: osobna poczekalnia

Dr. Rabinowicz

CHOROBY. GARDŁA, NOSA i USZU
3 Zielna 3.

Dr. Litmanowicz

Krótka 12., (tel. 18-81)
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.
Godziny przyjęć: do 10 ran i od 4—7 po południu.

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka № 12
Ordynator amb. Czerwonego Krzyża.
Choroby skóry, weneryczne, płciowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, plam etc. przyjmuje od 12-2 8-5 w niedziele od 11-3. Dla Pań 4-6

D. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.
Pryjmuje: od 9½—11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9½ — 12 g. ran
Telef. 26-26.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową

Dr. Lewkowicz

Leczenie **trypra bez szprycowań.** Tel. 35-44
Przy syphilisie stosowanie prep. „606 i „914". Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Konstantynowska 12 obok teatru Selina.
od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 w niedzielę, od 9 do 3. Tel. 35-44
Dla Pań osobna poczekalnia.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych
b. ordyn. warsz. Uniwers. Klinik! Akuszer
Przyjmuje od 10—11 i od 4 i pół. do 6 i pół po poł.
ul. Południowa 23, tel. 16-35

Doktór med.

KAROL RIEDER

Choroby dzieci. Nawrot 2.
Telef 32—42. Od 4—7-ej. 1—23

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAŃ

„EUGENJA"

KAR OWSKA
Łodź, Konstantynowska 5
TELEFON № 28-01

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach.

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE
mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące. jako to: loki turbanowe, warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

CIECHOCINEK.

Sanatorjum dla dzieci (do lat 13) D-ra MARGULESA.

[redacted]

Szkoła koedukacyjna i zakład Freblowski

MARJI CHOJNACKIEJ

Konstantynowska № 38
będą czynne przez całe wakacje. Przy szkole od 1 września kursy dla freblanek, poświadczone przez władzę 1667—3—1

[redacted]

KTO SZUKA:

prasy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

KTO POTRZEBUJE:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

KTO CHCE:

nająć mieszkanie, kupić lub sprzedać ziemię, handle, gospodarstwa, pożyczyć pieniędzy i t. d. lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w Nowym

Kurjerze Łódzkim.

DRUKARNIA St. Książka Zachodnia 37

ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM I ORNAMENTÓW. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE JAKO TO: BROSZURY, KLEPSYDRY, PLAKATY, AFISZE PO CENACH UMIARKOWANYCH. NAKŁADY WYKONYWA SIĘ NA MASZYNACH ROTACYJNYCH.

WŁASNA STEREOTYPJA.

W IV klasowej Szkole Filologicznej J. Radwańskiego w Łodzi, Zawadzka № 9,

egzaminy przedwakacyjne dla nowostępujących rozpoczną się dnia 9 czerwca r. b. r2852—4—1

Poszukuję

zarządu domem mogę złożyć 1500 na wyższą sumę poręczenia. Łaskawe oferty proszę składać pod lit. T. Ł. w Administracji niniejszego pisma. 4407—0—1

Stacja klimatyczna w lasach spalskich,

INOWŁÓDZ

Nad rzeką PILICA

Leśnie mieszkania umeblowane.

Wiadomość: ulica Zielona 11 u adw. przys. Birencwajga między 3—6 pp. tel. 12—18.

Tamże wiadomość **o pensjonacie dla dzieci i młodzieży.**

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia **Kataru, Grypy, Irytacji piersiowych, Chorób gardła i Boleści reumatycznych.**

W PARYŻU 31, rue de eine. 1939—51

W najlepszej i najspokojniejszej części miasta ZITTA położona

Pańska Willa

z pięknie urządzonym ogrodem i rawalecza, 14 pokojów kuchnię, ze wszystkiemi wygodami, kąpielą, dużemi strychowemi piwnicznemi pomieszczeniami i t. p. jest **natychmiast do sprzedania w cenie wartości.** Bliższe wiadomości udziela ARCHITEKT HEINR. ZIEGER, ZITTAU, (Via Niemcy.)

Opuścił prasę i jest na składzie w księgarni

L. Fiszera poemat dramatyczny w 5 aktach p. t.

FER

oryginalnie napisany przez

Franciszka Skierkowskiego.

Cena za egz. kop. 50.

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskiem napisem oraz u dołu i na pokryciu pudełka nie mają zamieszczonej firmy Do Dr. Bayer és Társa, Budapest. Pudełko 65 k. We wszystkich aptekach

---

WODOLECZNICA

przy Sanatorjum „Unitas" Pusta 11g róg Mikołajewskiej otwarta od 7—12 i od 2—7 wiecz.

Nowoczesne urządzenia i komfort: **Natryski parowe, szkockie i inne. Kąpiele nasiadowe, nożne i inne.**
Parowe kąpiele ruskie i rzymskie.
Kąpiele solankowe, igliwiowe i siarczane
Kąpiele kwaso-węglowe z solanką, (Neuheimskie)
Kąpiele utlenione (Ozet) i inne.
Masaż zwyczajny i wibracyjny.
Kąpiele elektryczne, cztorokomorowe i świetlne.
Elektryzacja, iathermia, d'Arsondalizacja.
Leczenie Tabesu aparatami Fraenkla.
Gimnastyka płuc dla astmatyków Mechanoterapja.
Instytut Röntgena Naświetlania sztucznem słońcem wysokogórskiem (Kwarcową lampą).

MLECZNA „MLEKOL" № 15 jasna słodka tabliczki: 20, 10, 5 kp.

Najdoskonalszy

CZEKOLADA Fuchs

KRAKUS (ciemna słodka) tabliczki 20, 10, 5 kop.

Wyrób krajowy

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

PRZECIW PIEGOM

Krem ks. Kneippa Aptekarza **J. Hartmana**

radykalnie usuwa piegi, opaliznę, wszelkie plamy, pryszcze wągry czerwoność skóry, a także wygładza zmarszczki. Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Wystrzegać się falsyfikatów, gdyż prawdziwy tylko w słoikach z wypalonym napisem.

KREM KNEIPPA

Aptekarza J. Hartmana № 1359. Hurtowa sprzedaż apteka w Łodzi Młynarska 15. 1145—24

Zarząd Szwalni

„KOŁA PANIEN"

zawiadamia, iż zapisy nowych kandydatek na rok przyszły rozpoczęły się. Zapisy przyjmują się od godz. 9—4 po poł., Spacerowa 34, m. 10. 3—1

D-ra Schindlera—Barnaj

„Marjenbadzkie pigułki" przeciw OTŁUSZCZENIU

znakomity środek przeczyszczający, oryginalne opakowanie w pudełeczkach czerwonego koloru z opisem sposobu użycia. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. r463—20

Ogłoszenia drobne:

A. A. A. Buchalter rutynowany b. urzędnik bankowy, wychowaniec wyższej szkoły handlowej, posiadający znajomość języków miejscowych poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „N. Kurjera Łódzkiego" pod „Buchalter-korespondent". 4504-0

A! A! A! Meble różne sprzedam tanio wyjeżdżając: łóżka, szafy, tremo, stół krzesła. Piotrkowska 209 m. 9. parter. 1695-6

A. Dyplomowana nauczycielka z prawem udzielania wszystkich przedmiotów w średnich zakładach naukowych izraelickich ma wolne godziny od przyszłego roku szkolnego. Oferty dla „T. K." w administracji pisma lub osobiście Zachodnia 21 m 16 od godz. 11-ej do 1-ej p.p

Dom solidny z pięknym ogrodem owocowym, ze sklepem spożywczym dobrze prosperującym okazyjnie z powodu stosunków rodzinnych na dogodnych warunkach do sprzedania w Konstantynowie, ul. Zielona № 5. 1668—3

Do sprzedania tanio z powodu wyjazdu dom drewniany o 10-ciu mieszkaniach z dużym placem. Radogoszcz. Wiadomość: Południowa 15. Aszkanazy. 1683—3

Jest do sprzedania bardzo tanio oficyna murowana o 3-ch mieszkaniach z wysokim tremplem. Ul. Wilanowska, za niciarnią w Widzewie. Wiadomość: u gospodarza.

Młody człowiek, umiejący czytać i pisać po polsku i rosyjsku, znający rachunkowość, poszukuje posady ekspedjenta, woźnego lub t. p. Łaskawe oferty pod „Ekspedjent" w administracji. 1664—2

Maszyny 2 Singera bębenkowe, prawie nowe i maszyna za 14 rubli. Mikołajewska 59 m. 6 1674-3

Meble: 3 pokoje, sypialnia, salon i stołowy wyprzedaję najtaniej. Skwerowa 5 m. 9. 1684—3

Nauczyciel - rosjanin, wyjeżdżając z rodziną na lato do Krymu, zabierze z sobą ucznia lub uczenicę dla dawania korepetycji. Szkoła Manufakturowo-przemysłowa. Ul. Pańska. Efremenko. 1696—3

Nauczyciel (doświadczony korepetytor) przyjmie kondycję na wyjazd Ce…niana 85 m. 12. 1680—3

Narzędzia ślusarskie z powodu śmierci do sprzedania. Ul. Cmentarna 3, Wiadomość: u stróża. 1658-2

Potrzebni są chłopcy do terminu, do ślusarni Łąkowa 22 1673-3

Potrzebne są zdolne podręczne do szycia. Zawadzka 19 m. 18 1685-1

Potrzebna zdolna panienka do szycia. Ul. Główna № 42. Kitajnik. 1699—2

Potrzebna panna do 5-letniego chłopca na letnie mieszkanie. Zgłaszać się od wtorku między 2—5 po południu. Wohl Zawadzka 32. 1693—3

Potrzebna jest do gospodarstwa na wieś i do roboty w polu **dziewczyna starsza** pracowita i porządna. Potrzebny jest także do do pasienia bydła **chłopiec** lub **dziewczynka** w wieku od 12—16 lat. Zgłaszać się na ul. Konstantynowską № 18 na dole w oficynie ostatnia sień, od godziny 12 do 2 w południe lub po godzinie 7 wieczór. 1186—0—1

Papier gazetowy w większej ilości do sprzedania na pudy. Wiadomość: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego". Zachodnia 37. 1697—0

Są do sprzedania 2 morgi dobrej ziemi z małem zabudowaniem, cena bardzo przystępna. Wiadomość na miejscu. Stare Bałuty 17. 1690-3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania. Ul. Marysińska № 36. 1665—2

Sprzedam pralnię z maglą. Wiadomość: Ulica Pasaż-Szulca № 19 pralnia. 1661—3

Urządzenie sklepowe, nadające się do perfumerji, do składu aptecznego lub t. p. sprzedam. Wiadomość: Piotrkowska 275, stróż wskaże. 1660—3

Zaginęły 2 weksle: sola na 300 rbl. wystawiony przez L. Mikołajewskiego z żoną na zlecenie Józefa Kaźmierczaka, II na zlecenie Franciszka Popek. 1657—3

Zaginęła na ul. Rzgowskiej. książeczka obstalunkowa firmy M. Ch Lenga. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem kilku rubli na ul. Nawrot № 34. 1687—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Koźminek, pow. i gub. kaliskiej, na imię Stefana Deroszaka 1683—2

Zaginął paszport, wydany z magistratu m Łodzi, na imię Marty Kasper 1676—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Władysława Hofrichtera 1646—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz, pow łódzkiego, na imię Ferdynanda Groszanga. 1653-3

Zaginął paszport, wydany z gminy Poddębice, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Antoniego Mokrosińskiego. 1597—2

Zaginął paszport, wydany z m. Turek, gub. kaliskiej, na imię Antoniego Krzyżana. 1691—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Karola Wesołowskiego. 1692—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Raskiego, na imię Marjanny Niciejewskiej. 1688—

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Johanna Kintzela, na imię Ludwika Dyksy. 1686—

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Maksa Rosenblata, na imię Cecylji Ogrodowczyk. 1694—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Ekla, na imię Józefy Niedźwiedzkiej. 1698—1

2 magle do sprzedania. Ul. Rejtera № 12 (Bałuty). 1659—3

Wydawca **Antoni Książek.** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37 Redaktor odpowiedzialny: **Adam Górecki.**